

Duża ilość postojów i nieusprawiedliwiona absencja oraz niepełne wykorzystanie dnia pracy przyczyną strat w gospodarce zakładu

W historii istnienia naszego zakładu notujemy coraz to nowe sukcesy. Produkujemy więcej, lepiej i taniej, wzrasta wydajność pracy, poprawia się organizacja produkcji, wkracza postęp i mechanizacja, rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Innymi słowy zakład rośnie. Dzieje się tak dlatego, że mamy mocną organizację partyjną, że dobrze pracują organizacje masowe i kierownictwo zakładu i wreszcie, że coraz lepsza jest świadomość i współgospodarczość załogi. To wszystko prawda. Ale prawdą jest również to, że każdy dzień pracy przynosi naszej zakładowej gospodarce niepowetowane straty, zależne od tej samej załogi i organizacji pracy.

Kiedy przegląda się sprawozdania na ten temat, aż nie chce się wierzyć, że to wszystko prawda.

Wzemy chociażby fakty z ubiegłego półroczia. W okresie tym pozytywnie zrealizowaliśmy zadania produkcyjne. Plan globalny wykonaliśmy w 103,2%, towarowy — 103,4%, plan eksportu w 101,4%, plan kosztów w 98,6%, zysk za ten okres wynosił 104%.

Ale również w okresie I półroczia br. zapłaciliśmy za 30.474 godziny postojowe. Absencja nieusprawiedliwiona wyniosła 11.369 godzin. W pierwszym przypadku celując wydziały montażu łopat i ślusarsko-spalalnicy. W drugim wydziały obróbki mechanicznej kuzni.

Znacząco, że skoro tyle godzin zmarnowano na postoje, to

w wielu wydziałach jeszcze brak jest właściwej organizacji pracy, że kooperujące wydziały nie dostarczyły detali i zespołów, że było jeszcze szereg innych obiektywnych i subiektywnych przyczyn.

W drugim wypadku tzn. absencji nieusprawiedliwionej trudno jest znaleźć usprawiedliwienie. Można natomiast z całą stanowczością stwierdzić, że w wydziałach tych dyscyplina pracy jest słaba. Skoro już mowa o marnotrawcach trzeba również powiedzieć, że w przeciwieństwie do tych wydziałów są takie, które jak np. wydział młodzieżowy im. J. Krasickiego nie ma na swoim koncie ani jednej godziny postojowej, a wydział obróbki mechanicznej inż. Kowalczyka tylko 55.

Najmniejszą absencję zanotowano w wydziale łopat — 90 godzin i w wydziale ślusarsko-spalalniczym — 96 godzin.

Obok negatywnych zjawisk postojów i absencji poważne straty notuje się również z uwagi na niepełne wykorzystanie dnia pracy.

Wystarczy powiedzieć, że za kwoty pieniężne wynikające z tytułu tych strat można byłoby

wyprodukować kilkanaście tysięcy motocykli.

Poważne straty ponosi nasza gospodarka również w związku z niepełnym wykorzystaniem parku obrabiarkowego. Na przestrzeni półroczia wszystkie trzy wydziały obróbki mechanicznej wykorzystywały park maszynowy w średnio około 53 procent, a więc stanowczo niedostatecznie. Są również takie wydziały, w których obrabiarek jest mało, a CIĄG DAJSZY NA STRONIE 2

- **Festiwal filmów radzieckich**
- **Wieczornica młodzieżowa**
- **Uroczysta akademicka**

47 rocznica Rewolucji Październikowej

Załoga WSK uroczystie obchodzić będzie 47 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Przygotowania do obchodów 47 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w naszym zakładzie i mieście dobiegają końca. WSK Świdnik,

placówki usługowe miasta, budynki mieszkalne udekorowane czerwonymi flagami i portretami czołowych przywódców ruchu robotniczego i rewolucyjnego nadają obchodom bardzo uroczysty charakter. Świadczą również o docenianiu przez społeczeństwo naszego miasta pamiętnego wydarzenia, które zmieniło przed 47 laty bieg historii i zapoczątkowało erę dyktatury proletariatu w pierwszym socjalistycznym państwie — Związku Radzieckim, a następnie w wielu innych krajach świata, między innymi i w Polsce. To właśnie dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej możemy dziś w pokoju budować lepsze jutro, z dnia na dzień poprawiać swój byt oraz stanowić o losie naszego państwa i jego narodu. Socjalizm zapoczątkowany w tamtych październikowych dniach jest bowiem tym ustrojem, który sprzyja wszechstronnemu rozwojowi narodów świata i utrwaleńiu pokoju.

Tegoroczne obchody rocznicy Rewolucji Październikowej przebiegać będą w naszym zakładzie pod hasłem proletariackiego internacjonalizmu, walki o dalsze umocnienie ruchu robotniczego, sojuszu z Krajem Rad i walki o pokój na całym świecie. W programie przewidziano uroczystą akademię, która odbędzie się w dniu 7 listopada br. w Zakładowym Domu Kultury dla pracowników zakładu i mieszkańców miasta. Na jej program złożony jest referat o okolicznościowy i część artystyczna, która zapowiada się dość atrakcyjnie. Ponadto w dniach od 1 do 7 listopada w kinie „Lot” trwać będzie Festiwal Filmów Radzieckich. Pokazane zostaną filmy czołowych twórców filmu radzieckiego. Młodzież spotka się na specjalnie zorganizowanej wieczornicy z działaczami ruchu robotniczego i byłymi uczestnikami Rewolucji Październikowej. Zorganizowany został również konkurs gazetki ściennej o tematyce Wielkiej Rewolucji Październikowej. (mak)



Nr 19 (145)

7 listopada 1964 r.

Cena 50 gr

0 lepszą organizację produkcji

Z organizacją przebiegu pracy w zakładzie przemysłowym wiąże się ściśle organizacja stanowiska roboczego.

Stanowisko robocze jest istotnym czynnikiem w procesie produkcyjnym, gdyż tu właśnie występuje bezpośrednio praca w sensie wykonywania zleconych zadań. Będzie to więc wydzielona część przestrzeni produkcyjnej z urządzeniami, przeznaczona do wykonania określonego zadania technologicznego.

Ale prawidłowa organizacja indywidualnego stanowiska roboczego odnosi się nie tylko do usytuowania i wymiarów miejsca pracy.

Obejmuje ona również czynnościowy zasięg ruchów i chwytów, rozmieszczenie maszyn, mechanizmów i narzędzi. Nie wolno pomijać przy tym również spraw związanych z transportem wchodzącym w zakres prac na stanowisku roboczym, zwłaszcza wtedy, gdy możliwe jest wyeliminowanie ciężkiej pracy ręcznej przez zainstalowanie odpowiednich urządzeń transportowych.

Stanowisko robocze, ta najmniejsza komórka produkcyjna, od której organizacji, wyposażenia

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 6

Gospodarskie porządki

W artykule tym będzie mowa tylko i wyłącznie o dziale administracji, o tym dziale, na barki którego spada w zasadzie największa ilość prac w zakresie porządkowania zakładu. Co do chwili obecnej uczyniła administracja w roku bieżącym w zakresie porządków?

Otóż na pierwszym planie już w kwietniu br. znalazł się porządkowanie całości terenu zakładowego. Własnymi siłami i własnymi środkami transportu jak również przy pomocy żołnierzy z lubelskiej jednostki KBW zaczęto wywozić z zakładu gruz, zmuszający od lat i porośnięty chwastem.

W II etapie przystąpiono do zasypania dołów i niwelacji terenu. Transporty świeżo skopanej ziemi wożono do zakładu z zewnątrz.

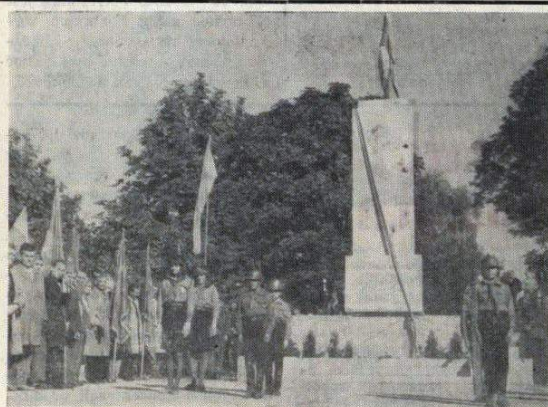
Na powyższy teren na

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 2

»Głos Świdnika« otrzymał złotą odznakę związkową

Zespół redakcyjny „Głos Świdnika” spotkało miłe i zaszczytne wyróżnienie. Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców uchwaliła z dnia 9 października przyznać naszej gazecie złotą jubileuszową odznakę ZZM. Wyróżnienie to przynagane zostało za prawidłowe redagowanie gazety i jej poważne osiągnięcia na polu wychowawczym.

Warto dodać, że „Głos Świdnika” jest czwartą gazetą w Polsce, która posiada to wyróżnienie. Odznaka zostanie wręczona zespołowi redakcyjnemu na specjalnej naradzie redaktorów prasy zakładowej, która odbędzie się pod koniec tego roku.



Dla uczczenia pamięci poległych o wolność naszej ojczyzny z hitlerowskim najeźdźcą odsłonięto w Piaskach pomnik. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele i pracownicy naszego zakładu.

KTiR na XX-lecie

W marcu br. został opracowany przez zarząd KTiR program imprez i zamierzeń związanych z obchodami XX-lecia PRL. Jego dotychczasowa realizacja, chociaż nie 100-procentowa, może jednak być oceniana pozytyw-

nie. Przypomnijmy pokrótce zrealizowane zamierzenia.

Zarząd klubu opracował informację dla kół wydziałowych na temat XX-lecia i zorganizował we wszystkich kołach zebrania, na których w obecności członka zarządu klubu były omawiane zagadnienia, osiągnięcia i zamierzenia związane z rokiem jubileuszowym. Jednocześnie rzucone zostało hasło podejmowania zobowiązań dla uczczenia dwudziestej rocznicy PRL i zbliżającego się IV Zjazdu Partii wzmoczoną działalnością kół wydziałowych i poszczególnych racjonalizatorów. Do obchodów i spraw jubileuszowych nawiązywała również akcja powszechnego, społecznego przeglądu racjonalizatorskiego, przeprowadzona szczególnie starannie, w miesiącach — lutym i marcu br. CIĄG DAJSZY NA STRONIE 2

Przed III Zjazdem ZMS

KSZTAŁTOWANIE SOCJALISTYCZNEJ SYLWETKI pracownika zakładu

W sezonie letnim, w którym ZMS — WSK koncentrował swoją największą uwagę wokół problemów organizacji wypoczynku letniego dla młodzieży oraz rozrywki po pracy następuje znowu zmiana frontu działania. Na plan pierwszy działalności organizacji wysuwają się takie zagadnienia jak realizacja zadań produkcyjnych, wzrost wydajności pracy, poprawa jakości wyrobów i dyscypliny, wdrażanie postępu technicznego, popularyzacja myśli racjonalizatorskiej.

Oczywiście, zagadnieniom tym towarzyszy dalsza praca nad rozwojem brygad młodzieżowych, inicjowaniem i realizacją czynów produkcyjnych i społeczno-użytecznych. Wszystkie jednak te kierunki działania prowadzone będą nie tylko w celu współudziału pomnożenia dorobku zakładu, ale przede wszystkim mają służyć kształtowaniu socjalistycznej sylwetki pracownika zakładu. Liczyć się więc będzie, obok wyników ekonomicznych również bardzo poważnie zaangażowanie we współzawodnictwo przedsiobiorstwem, postawa ZMS w środowiskach wydziałowych, kultura pracy, koleżeńskość i zaangażowanie w rozwiązywanie problemów ludzkich. Uwidocznią się na pewno: opieka nad nowo przyjmowanymi do pracy młodymi ludźmi, inicjatywa zmierzająca do poprawy kultury miejsca pracy, kultury osobistej. Nastąpi poprawa działalności ideologicznej, zarówno wśród aktywnych i członków ZMS jak również wśród młodzieży nieorganizowanej. Stąd należy się spodziewać dalszego, licznego wzrostu organizacji. Założenia te są niejako wytycznymi dla kampanii politycznej przed zbliżającym się III Zjazdem ZMS.

Zjazd ten organizacja chce przywitać konkretną realizacją uchwał IV Zjazdu PZPR.

(mak)

KTiR na XX-lecie

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Stawiając w działalności klubowej na koła wydzielone KTiR, zarząd podjął również próbę odnowienia ruchu współzawodnictwa kół na nowych, bardziej realnych zasadach. Wśród podjętych akcji o charakterze długofalowym znalazły się także: opracowywanie stałej kolumny poświęconej sprawom racjonalizacji do „Głosu Świdnika” i — w miesiącach marca, kwietnia i maja br. — nasilenie działalności filmowo-odczytowej w klubie.

Wymienione zadania, mające w większości charakter nie jednorazowego działania, lecz nakreślone jako powtarzalne, wymagające ciągłego, systematycznego wysiłku zamierzania — są realizowane, z pewnymi jednak brakami. Do braków tych trzeba zaliczyć nierytmiczność opracowań materiałów do druku, nierównomierność i coraz bardziej kulejąca — z uwagi na brak no-

wych filmów technicznych — rozkład projekcji filmowych i wreszcie za małą działalność propagandową w odniesieniu do współzawodnictwa kół i imprez klubowych w ogóle. Brak tej propagandy, brak umasowienia wśród załogi idei współzawodnictwa racjonalizatorów i informacji o pracach klubu zmniejsza zainteresowanie i udział w organizowanych imprezach.

Znacznie lepiej wygląda sytuacja, jeśli chodzi o akcje jednorazowe, zaplanowane w ramach obchodów XX-lecia. Było ich kilka. W maju odbyła się zjazd-zgadzala techniczna, poświęcona głównie trzem grupom zagadnień: postępowi technicznemu w przemyśle krajowym w XX-leciu, racjonalizacji i lotnictwu.

Impreza ta, oglądana przez przeszło 150 osób, wzbudziła stosunkowo duże zainteresowanie; w konkursie wzięło udział 9 kolegów, z których najlepsi zdobyli

w finale cenne nagrody rzeczowe i książkowe. Zgadula była uatrakcyjniona przez udział zespołu rozrywkowego „Amore”, dzięki czemu po konkursie uczestnicy imprezy mogli potać się i zabawić się. W zaplanowanych terminach i rozmiarach zostały zrealizowane wystawy związane w nasz program obchodów XX-lecia. Wystawa książki technicznej, która trwała od 15 do 21 czerwca br., połączona była ze sprzedażą książek technicznych, a wśród eksponatów pokazała część stanowiły czasopisma techniczne — krajowe i zagraniczne. Od połowy lipca do połowy września trwała bogata i starannie przygotowana wystawa dorobku racjonalizatorskiego i nowości konstrukcyjnych, połączona z ekspozycją braków produkcyjnych, co stanowiło przeciwwagę osiągniętego dorobku i miało za zadanie zwrócić uwagę racjonalizatorów na istniejące wciąż jeszcze nieprawidłowości i możliwości usprawnień.

Niezależnie od tej dużej wystawy przygotowana była jeszcze w kwietniu mała ekspozycja z zakresu racjonalizacji, która wypełniła gabloty w klubie.

Do zrealizowanych w myśl programu zamierzeń, zaliczyć trzeba jeszcze jedno: zamiast planowanego 2-3-tematowego konkursu racjonalizatorskiego został opracowany biuletyn racjonalizatorski, który zawiera 38 zagadnień technicznych wymagających rozwiązań. Biuletyn rozsyłany został do wszystkich kół wydzielonych i do wszystkich komórek zakładu. Z planowanych zamierzeń nie zostało wykonane jedno: zorganizowanie szkolenia w zakresie wyznaczości. Być może, że brak ten będzie nadrobiony w IV kwartale. Na razie ograniczyliśmy się tylko do publikowania w „Głosie Świdnika” informacji nt. przepisów, obowiązujących w działalności racjonalizatorskiej. Niezależnie od tego 2 członków klubu przeszło szkolenie na kursach organizowanych centralnie.

Reasumując, można stwierdzić, że zamierzenia organizacyjne nawiązujące do obchodów roku jubileuszowego zostały w ogromnej większości spełnione i poprzez to zwiększyło zainteresowanie sprawami racjonalizacji.

M. Kos.

Gospodarskie porządki

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

wieziono 230 wywrotek ziemi. Świeżą pulchną ziemię zwieziono także na pozostały teren zakładu, a między innymi przed BT i BA oraz nową bazę transportu. Przedtem jeszcze trzeba było usunąć z tych miejsc deski, wapno, cement, drzewo i żelastwo. Dziś vis à vis łącznika, obok małej kotłowni znajduje się piękny klomb rabatowy, a zieleń i kwiaty pokrzyły olbrzymią przestrzeń przy transporcie. Równoległe z powyższymi pracami szła akcja sadzenia zakładu. 50 drzew — jesionów, dębów, lip i topoli zasadzone wzdłuż drogi do bramy północnej zakładu, oraz przy wydz. kier. Jaszczaka. Ściśle zagospodarowano teren między A1. Zwyploty widoczne wszędzie.

W akcji jesiennej przewidziano sadzenie świerków srebrnych — kołujących. Te piękne drzewa sadi się przy wydziałach kier. Jaroszewicza, Kwiatkowskiego, Adamczyka, BA i nowym transporcie. Przewiduje się także sadzenie drzew ozdobnych liściastych. Akcja sadzenia przypadnie głównie na m-c październik. W tym to czasie, zarówno kierownictwo administracji jak i szczerpa załoga tego działu nie powinny być odoobnione.

W akcji sadzenia drzew i krzewów winna wziąć udział cała załoga WSK. Wszyscy winni szanować i pielęgnować wspólnie młode sadzonki.

Bo — co tu dużo ukrywać — garstka ludzi z administracji nie poradzi sobie w żadnym wypadku z podlewaniem, koszeniem i odchwaszczaniem zagospodarowanego terenu. Potrzebna jest tu pomoc załóg i aktywów wydzielonego. Z pomocą — bądźmy szczerzy — różnie bywa, choć na pewno nie brak i pięknych

przykładów sąsiedzkiej pomocy. Przed administracją stanęło w tym roku i w latach następnych nielada zadanie.

Zakład ma być zielony, pachnący i świeży na każdej porę roku. Z tego też powodu planów nie brakuje, a ogródki zakładowe doprowadzone zostaną do perfekcji. Pola kwiatowe z tabliczkami odmian kwiatów, cieplarnia, kwiaty cięte, rabatki — wszystko to razem urządza się i organizuje wg najnowszych wzorów nowoczesnego ogrodnictwa. Nie bez racji wśród listów i innej korespondencji na biurku kier. działu administracji inż. Olaszkiego znajdują się specjalne czasopisma z zakresu ogrodnictwa.

Wyczytać w nich można nazwy wielu kwiatów i roślin o przedziwnych nazwach, które będą w zakładzie. Weźmy dla przykładu np. takie jak: Beaute (kwiat złoto - pomarańczowy), Monte Carlo (żółtoczerwony), Montezuma (brązowoczerwony), światowy krzyk mody, Super-Star (jasnoczerwony), Moulin Rouge (ciemnoczerwony) i wiele innych, od których to nazw i zapachu zakreślić się może doprawdy w głowie.

Nowością w zakładzie będą tzw. dywany kwiatowe. Zmieniali one będą swój kolor w zależności od pór roku. Na dywanach sadić się będzie bowiem kwiaty, z których jedno kwitnąć będą np. na wiosnę, drugie w lecie, a trzecie dopiero jesienią. Królowej kwiatów — róży nie zabraknie dla nikogo. Róże sadzone będą w zakładzie we wszystkich chyba odmianach. Tym kwiatowym akcentem kończą kolejny odcinek o gospodarskich porządkach w zakładzie. Ciąg dalszy już wkrótce.

(M. K.)

NORMALIZACJA NA WŁASNYM PODWÓRKU

Chciałbym poszerzyć sprawę, może drobna, lecz dość istotna. W pracy poszczególnych sekcji działów i wydziałów wprowadza się wykorzystanie dnia pracy do maksimum. Jest jednak taki dział jak np. dział normalizacji, który w zasadzie oszczędza swoich pracowników, lecz zupełnie nie dba o czas tracony przez pracowników innych komórek pobierających arkusze norm. W miejscu wydawania norm można w każdej chwili spotkać grupę ludzi długo czekających na swoje kolejkę. Przy tak dużym personelu działu można chyba przyspieszyć obsługę interesantów. W tej chwili robi to jedna osoba, która dodatkowo obciążona jest wyswietlaniem norm.

Proponuję więc następujące zmiany organizacyjne: zobowiązać kilku innych pracowników działu, by w razie nagromadzenia się więcej osób, pomagali w wydawaniu arkuszy norm. Kartotekę ułożyć działami, ponieważ alfabetyczne przewracanie setek kartotek trwa b. długo. Zdawać normy powinny być wypisywane do zeszytu, a w wolnym czasie wykreslane z kartotek. Wydaje mi się, że wprowadzenie tych zmian znacznie skróci czas czekania interesantów i oszczędzi im zdenerwowania.

L. KOTOROWICZ

K.

Przyczyny strat w gospodarce zakładu

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

ich wykorzystanie wyniosło jak np. w wydziale łopat 19,6%, ślusarsko-spalalniczym 36,9%, montażu 28,8%.

Jeżeli od tych strat dodamy jeszcze inne wynikające z braków robót, absencji chorobowej, stosowania godzin nadliczbowych i marnotrawstwa materiałów i narzędzi, to ogólna suma strat jest bardzo duża i sięga milionów złotych.

Porównanie pozytywnych i negatywnych wyników wywołuje zawsze sporo refleksji i komentarzy. Staje się również podstawą do stałego przeciwdziałania występującemu złu kierownictwa zakładu i aktywów gospodarczych. Nieprawidłowości te są tematem wielu zebrani i narad, ale wciąż jest ich na tyle dużo, że nie można pomijać je milczeniem.

Wręcz przeciwnie, trzeba o nich mówić i nie tylko. Szerokim frontem powinno pójść przeciwdziałanie i nie tylko w

tej zorganizowanej przez kierownictwo polityczno-gospodarcze formie, ale również w bezpośredniej reakcji każdego pracownika zakładu.

Dlatego też w imieniu załogi wysuwamy pod adresem kierownictwa postulaty opracowania takich form i metod przeciwdziałania, takiej organizacji pracy, by straty te jak najszybciej malały, ale również od całej załogi w imię naszego wspólnego dobra domagamy się, aby symulanci i nieroby, brakoroby i maruderzy nie zasniali spokoju do tego, dopóki albo nie połączą się z zakładem, albo nie staną w szeregach większości załogi, która uczciwie i sumiennie spełnia obowiązki.

Stawka jest bowiem duża, wzrost zarobków, większe premie, większa trzynasta pensja, lepsza gospodarka i organizacja pracy, czyli to wszystko, na co mimo poważnych osiągnięć wobec powyższych faktów zupełnie słusznie narzekamy.

M. Kos.

Przyspieszyć realizację wniosków przedjazdowych

W czasie zebrania partyjnych i narad produkcyjnych, na których zapoznawano się z problematyką IV Zjazdu — tezami na Zjazd, dużą uwagę skierowało kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej na to, by zebrania, oraz prowadzone na nich dyskusje stały się bodźcem do wytworzenia atmosfery współzawodnictwa całej załogi gospodarki przedsiębiorstwa.

Miało to wytworzyć grunt do rozwinięcia inicjatyw produkcyjnych, wysuwania wniosków i postulatów zmierzających do poprawy gospodarki zakładu. W tym celu przeszkolono aktyw polityczno-gospodarczy przedsiębiorstwa i przydzielono mu zadanie przygotowania i obsługi zebrania i narad przedjazdowych. By zebrania te przyniosły dobre efekty podzielono je na dwa etapy.

Pierwsze miały na celu zapoznanie członków partii i załogi z tezami na IV Zjazd, drugie miały stać się zebraniem, na których podejmowane były inicjatywy i wnioski. Całej tej dużej pracy organizacyjnej towarzyszyła wzmocniona akcja propagandowa i szkoleniowa.

Całość kampanii przedjazdo-

wej została organizacyjnie i politycznie dopracowana i w związku z tym zakończona została spodziewanym efektem. W okresie kampanii załoga WSK podjęła wiele słusznych wniosków do realizacji przez własne komórki organizacyjne, kierownictwo zakładu i organizację partyjną, oraz instancji wyższych. O wnioskach tych informowaliśmy w poprzednich numerach gazety. Prawdopodobnie została potraktowana sprawa zabezpieczenia realizacji tych wniosków.

Na skutek politycznej pracy kierownictwa POP, kierownictwa zakładu wydało odpowiednie zarządzenia w sprawie realizacji wniosków zatwierdzonych na ogólnym zebraniu partyjnym i KSR oraz zarządzenie powołujące do życia dwie komisje, z których jedna ma za zadanie zebrania w całość wszystkich wniosków i postulatów załogi, a druga zatwierdzić te, które nadają się do wykorzystania oraz omówić sposoby ich realizacji.

Przy takiej organizacji pracy szereg wniosków zatwierdzonych przez KSR zostało zrealizowanych. Do tej grupy należy wniosek przyspieszenia realizacji u-

chwały rządu w sprawie budowy zaplecza dla Świdnika. Jak wiadomo KERM przyznał na ten cel dotację w wysokości 30 mln złotych.

Zrealizowano lub zrealizuje się również wnioski dotyczące usprawnienia transportu, współpracy między zakładami a placówkami naukowymi, instytucjami badawczymi i siecią ośrodków informacji technicznej, przyspieszenia prac adaptacyjnych i zabezpieczenia terminowego uruchomienia nowego produktu, ustalenia konkretnych założeń produkcji motocykli na najbliższe 5 lat, wykonania opracowywania na produkcie M06-64, zmiany w strukturze remontów, opieki nad uczniami stażystami (badania psychosocjologiczne), oddania do użytku urządzeń socjalnych w W-34 i 07.

Wiele z poruszonych zagadnień znalazło właściwy oddźwięk w instancjach nadrzędnych zakładu. Między innymi postulowano współpracę zakładu z placówkami naukowymi po linii rozwiązań konstrukcyjnych i nowych procesów technologicznych.

Ministerstwo Przemysłu Cięż-

kiego wydało 2 zarządzenia regulujące powyższą kwestię w sensie koordynacji pracy placówek naukowo-badawczych w oparciu o współpracę z zakładami przemysłowymi.

W dyskusji powyższej załoga WSK postulowała między innymi ustalenie branżowego przydziału narzędziowni. Zarządzeniem MPC powołano zespoły robocze do opracowania założeń projektowych w zakresie specjalizacji i koncentracji produkcji narzędzi.

Był jeszcze jeden interesujący wniosek ze strony załogi WSK, a mianowicie, aby przy małym nakładzie inwestycji zwiększyć produkcję motocykli do 100 tys. szt. rocznie. Specjalna komisja ze Zjednoczenia potwierdziła słuszność wniosku i wystąpiła do MPC o zwiększenie produkcji motocykli.

Pracownicy wydziału obróbki mechanicznej drobnych detali postulowali, aby wystąpił z wnioskiem do WRN o zwiększenie przydziału mięsa dla Świdnika. Do RR nadeszła odpowiedź ze strony Zakładów Mięsnych, że przydział mięsa na m-c październik zwiększono dla Świdnika o 2 tony.



WSZYSTKO dla RACJONALIZATORÓW

O nowe formy działalności KTiR Nasze starania i inicjatywy

Chcemy w większym niż dotąd stopniu związać swoje programy działania z planami zakładu w zakresie rozwoju postępu technicznego. Pragniemy by klub, ognia związkowe oraz stowarzyszenia naukowo - techniczne zwiększyły swą działalność wychowawczą i propagandową w kierunku dalszego umocnienia i popularyzacji ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego.

Są to nasze stałe starania i inicjatywy.

Pamiętamy o tym, że podstawowym terenem dla realizacji postępu technicznego jest zakład — przedsiębiorstwo produkcyjne. Od inicjatywy zakładu i jego załogi, a przede wszystkim jego aktywnych wynalazców i racjonalizatorów — robotników, techników i inżynierów, zależy tempo i zasięg wprowadzenia nowej techniki, przynoszącej dalszą poprawę technologii i organizacji wytwa-

rzania oraz produkcję wyrobów o najwyższym poziomie technicznym.

Ale dla zapewnienia ciągłości ruchu racjonalizatorskiego, podnoszenia jego poziomu, większego jeszcze zaangażowania się wynalazców i racjonalizatorów w problematykę unowocześnienia metod wytwarzania, potrzebna jest właściwa atmosfera zachęty, poparcia i pomocy otaczająca nowatorów produkcji oraz mobilizująca twórczo propaganda i pomoc techniczna.

Obecność tych sprzyjających rozwojowi racjonalizacji warunków zależy w dużej mierze od prawidłowej, a przy tym bogatej i różnorodnej działalności społecznej KTiR.

Bogactwo form świadczy o aktywności i sprawności organizacyjnej oraz warunkuje powodzenie podjętych akcji i uzyskanie pomyślnych wyników.

odczyty, projekcje filmów technicznych, szkolenia i wykłady języków obcych, ale również umożliwić klubowiczom kameeralną i swobodną wymianę zdań na tematy, które ich frapują, poznać się raz, zbliżyć i wejść w przyzwyczajenie spędzenia czasu po pracy w przyjemnej i nie nudzącej atmosferze KTiR.

— Czy to już wszystko?

— Na pewno nie. Zgodnie zresztą z tym, co powiedzieliśmy sobie w pierwszej części tego artykułu, że musimy dbać o świeżość i doskonałość form działalności klubowej. Ale, aby doskonaliły się formy i rozszerzały się program pracy klubu, musimy w niewielkim choćby stopniu włączyć w to swój udział i pomoc.

Nieraz wystarczy zwykła propozycja lub wniosek. Jesteście przecież racjonalizatorami...

Kolumnę „Wszystko dla racjonalizatorów” redaguje inż. Włodzimierz Lorenc

Analizując dotychczasowe formy pracy klubowej, prowadzone akcje propagandowe w zakresie działalności racjonalizatorskiej i popularyzacji nowych osiągnięć techniki dochodzimy do wspólnego wniosku, że praca ta zobowiązuje nas do stałego odświeżania i urozmaicania jej form, szukania najprostszych dróg dojścia do szerokiego rzeszy ludzi związanych z techniką, a także miłośników techniki, aby rozbudzić w nich chęć poznawania wszystkiego co technicznie nowe, z myślą o wykorzystaniu tego w swojej praktyce zawodowej.

Jednocześnie zobowiązuje nas do ciągłego śledzenia czy wybrane przez nas formy działalności klubowej przyjęły się na ile, bo może dają one wręcz odwrotny skutek niż byśmy sobie tego życzyli.

W obecnym sezonie jesiennozimowym pragniemy wprowadzić do programu pracy klubu szereg nowych pozycji.

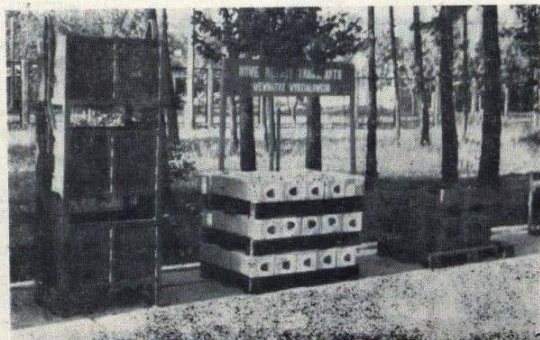
Będziemy mogli już w niedługim czasie oglądać w KTiR zestawiony kronik archiwalnych poświeconych technice w XX-lecie Polski Ludowej. Będzie to szereg projekcji niezależnych od filmów technicznych, które wyświetlaliśmy w klubie w każdy poniedziałek tygodnia.

Stale kolumny „Wszystko dla racjonalizatorów” zamieszczane w „Głosie Świdnika” i inne publikacje prasowe poświęcone racjonalizacji i racjonalizatorom uzupełnimy tzw. migawkami informacyjnymi - propagandowymi o pracy KTiR i osiągnięciach czołowych racjonalizatorów WSK na ekranie kina „Lot”.

Zamierzamy zwiększyć ilość audycji radiowych ze studia radiowęzła zakładowego i oprócz dotychczas nadawanych „wiadomości dla racjonalizatorów” oddawać nagrania rozmów z racjonalizatorami i działaczami KTiR na tematy projektów racjonalizatorskich, ich administracyjnego załatwiania, znajomości przepisów nowego prawa wynalazczego i temu podobne.

Staramy się wprowadzić zasadę organizowania co kwartał lo-

kalnej (wewnątrz zakładu) wystawy prototypów najnowszych projektów racjonalizatorskich



dla spopularyzowania nowej myśli technicznej i jego autora wśród całej załogi zakładu.

Pragniemy założyć przy KTiR kółko tele-radioamatorów, którzy mogliby skorzystać ze specjalnego kursu: jak usunąć drobne uszkodzenia radia, lub telewizora i jak właściwie eksploatować te odbiorniki, aby zmniejszyć ilość ich uszkodzeń.

Czynimy wszelkie starania, aby stworzyć przy naszym klubie dogodne warunki dla działalności grupy filmowców-amatorów, z myślą o własnych krótkometrażówkach jak to czynią filmowcy-amatorzy z KTiR przy FSO w Warszawie.

Obok tych związanych bezpośrednio z techniką form działalności zamierzamy stworzyć lepszą niż dotąd atmosferę spotkań racjonalizatorów w samym klubie, poprzez zorganizowanie spektakli teatru jednego aktora tzw. małych form dramatycznych, urozmaicania odpoczynku w czytelni i kawiarni klubowej, po to, aby nie tylko organizować

Z wystawy poświęconej zagadnieniom mechanizacji transportu technologicznego produkcji WSK w Świdniku. Fragment ekspozycji przedstawiający pojemniki i palety przewidziane do zastosowania w produkcji motocykla. Poniżej wózek transportowy tzw. widłak unoszący palety z materiałem przetworzonym po ciecigu w przykrawalni materiałów.

Foto: E. Wesolowski



Poradnik racjonalizatora

Na wstępie kilka zdań wyjaśniających, co to jest pracowniczy projekt racjonalizatorski. Otóż pracowniczym projektem racjonalizatorskim jest taki projekt, który został dokonany przez pracownika jednostki gospodarki społecznej i dotyczącej zagadnień objętych jej działalnością. Projekt taki stanowi własność państwa.

Zakład pracy zobowiązany jest każdy zgłoszony projekt zaewidencjonować i wydać twórcy pokwitowanie odbioru podając na nim numer ewidencyjny projektu i tytuł. W wypadku, gdy przedmiotem projektu jest zagadnienie nie dotyczące zakresu działania danego zakładu, wówczas zakład poprzez swoją komórkę racjonalizacji przekazuje projekt niezwłocznie właściwej jednostce lub jednostce nadrzędnej zawierającą o tym twórcę.

Zgłoszenia projektu dokonuje się na odpowiednich formularzach. Zgłoszenie projektu powinno zawierać wystarczająco zrozumiały opis techniczny, oraz w razie niezbędnej potrzeby rysunki, schematy, szkice, obliczenia i receptury umożliwiające poznanie istoty. Do zgłoszenia mogą być dołączone rysunki wykonawcze, model, opis procesu technologicznego. Podkreśla się przy tym, że wskazanie np. samej koncepcji, bez podania sposobu rozwiązania jej, nie może stanowić projektu racjonalizatorskiego.

Pracownik przyjmujący zgłoszenie projektu obowiązany jest stwierdzić, czy został złożony wystarczający opis i niezbędne rysunki. Jeśli w chwili składania projektu przez twórcę zostanie stwierdzone, że dokumentacja projektu jest niewystarczająca dla oceny przydatności (niejasny opis, brak koniecznych rysunków itp.), wówczas należy niezwłocznie skierować twórcę projektu do odpowiedniego doradcy technicznego, który wspólnie z twórcą uzupełni potrzebną dokumentację.

W przypadkach konieczności przeprowadzenia badań, prób, wykonania modeli itp. zakład pracy jest zobowiązany udzielić twórcy potrzebnej pomocy. Pomocy udziela osoba lub grupa pracowników wyznaczona przez kierownika zakładu na podstawie pisemnego zlecenia. Wszelkie koszty związane z udzieleniem pomocy, pokrywa zakład zlecający udzielenie pomocy.

Projekty noszące cechy wynalazku już w trakcie zgłoszenia do komórki wynalazczości, powinny być odmiennie traktowane, aniżeli projekty racjonalizatorskie. Zgłoszenie projektu racjo-

nalizatorskiego może być dokonane zarówno przez pracownika tego zakładu, jak i osobę nie pracującą w tym zakładzie pod warunkiem, że omawiane zagadnienie jest przedmiotem działalności zakładu, do którego zgłoszono projekt.

Twórca projektu racjonalizatorskiego może zgłosić projekt tylko w jednym zakładzie pracy. Każdy zakład pracy obowiązany jest przyjąć zgłoszenie projektu, pod warunkiem, że podjęty problem jest szczegółowo opisany, a nowe rozwiązanie przedstawione w wyczerpującej formie.

W przypadku, gdy twórca wyraża zgodę, że projekt jego nosi cechy wynalazku, względnie gdy zakład pracy uzna w projekcie istnienie cech wynalazku — zakład zobowiązany jest niezwłocznie, ale nie później niż w ciągu 14 dni od daty zgłoszenia, skierować projekt do Urzędu Patentowego, w celu zastrzeżenia pierwszeństwa do uzyskania na rzecz państwa patentu na wynalazek lub prawa rejestru wzoru użytkowego.

Powyższe kilka wyjaśnień podane zostało w celu jednoznacznego sprecyzowania poglądów na sposób zgłaszania projektów i kompletnej dokumentacji.

Jednocześnie informujemy, że w Klubie Techniki i Racjonalizacji pełni doradcy techniczni, których zadaniem jest niesienie pomocy racjonalizatorom w opracowywaniu projektów i niezbędnej dokumentacji.

Hydropolerowanie profili lotniczych

Hydropolerowanie jest to obróbka wykańczająca powierzchni detali, które przenoszą duże obciążenia statyczne, a w szczególności dynamiczne — obustronnie zmienne. Proces polerowania podwyższa gładkość obrabianych powierzchni od 1 do 3 klas gładkości. Bardzo korzystnym zjawiskiem jest to, iż powierzchnia detalu po hydropolerowaniu nie posiada żadnych rys i drobnych karbow, które stwarzają największe niebezpieczeństwo pęknięć danego detalu. Sam proces hydropolerowania polega na uderzeniu strumienia cieczy o obrabianą powierzchnię detalu.

Strumień wypływa pod ciśnieniem 4 atm. ze specjalnych dysz nachylonych pod kątem 45° względem obrabianej powierzchni. Strumień cieczy ściernej składa się z wody i proszku ściernego — elektrokorundu AL203 o ziarnistości nr 100, które to składniki znajdują się we wzajemnej proporcji objętościowej 3:1.

Mieszanie wody z proszkiem przeprowadzone jest w specjalnych pojemnikach zwanych mechanicznymi mieszalnikami.

Mieszalnik pracuje przez cały czas trwania procesu hydropolerowania dlatego, by proszek ścierny posiadający kilkakrotnie większy ciężar właściwy nie osiadał na dnie.

Z mieszalnika do dysz płyn ścierny podawany jest przy pomocy pompy odśrodkowej, która wytwarza ciśnienie 0,6 atm. W

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

W nowym hotelu

Już z górą miesiąc upłynął, jak do hotelu WSK wybudowanego tuż obok nowej szkoły, wprowadzili się pierwsi lokatorzy. Zanim przejdziemy do sedna sprawy, chcielibyśmy podać garść informacji gwoździ zaspokojenia ciekawości czytelników. Wybudowanie hotelu w ogóle, to na pewno wydarzenie średniej miary, ale nowy hotel w naszym mieście przy braku dostatecznej ilości pomieszczeń dla młodzieży i konieczności prywatnego kwaterowania na osiedlu Żwirki i Wigury — to duży sukces.

Hotel różni się zasadniczo od tych, które wybudowano przed laty. Architektonicznie podzieleny jest na trzy części: cztero- i pięciopiętrową oraz łącznik. Część pięciopiętrowa składa się niemal w całości — wyliczając parter, gdzie umieszczona jest stółbowa — z pokoi pięcio- i sześciopokojowych. Łącznik, to jedna duża sala, w której bardzo chcielibyśmy widzieć (jeszcze jeden gorący apel do KZ ZMS) klub młodzieżowy. Część cztero- i pięciopiętrowa, to pokoje trzy- i pięciopokojowe, sześć pokoi gościnnych oraz niewielkie pomieszczenia administracyjne. Sutereny przeznaczone są na magazyny, prysznic oraz garaż motocyklowy na ok. 30 stanowisk. Wnętrze hotelu wyposażone w nowe, estetyczne meble sprawia bardzo korzystne wrażenie. Każdego mieszkającego ma do swej dyspozycji oddzielną szafkę podokienną na przechowywanie żywności oraz szafę ubraniową z górnią przystawką. Na poszczególnych piętrach oprócz umywalki i ubikacji są tzw. gotownie — pokoje wyposażone w kuchnie elektryczne i żelazka. Nowość godną podkreślenia, ponieważ gwarantuje bezpieczeństwo i porządek.

W 113 pokojach mieszka ogółem 419 mężczyzn. Hotel ma własne studio radiofoniczne, centralę telefoniczną na 20 numerów, a w części pięciopiętrowej windy, co jest zupełną nowością w Świdniku. Żadne z tych urządzeń nie funkcjonuje jednak należycie. Urząd pocztowy z braku kabla zewnętrznego nie mo-

że uruchomić centrali, do windy brak odpowiednich agregatów, wobec czego ruszy dopiero w przyszłym roku. Największy problem jest obecnie z kąpielą, ponieważ kotłownia zapewniająca ciepłą wodę nie jest jeszcze wykończona. Teren wokół hotelu nie został zniwelowany. Ciekawym jest, co na to LPBM? Kierownictwo hotelu ma także kłopoty innego rodzaju. Mimo złożonych zamówień, brak jeszcze chodników, linoleum i koszy na śmiecie. Są to jednak kłopoty natury obiektywnej, które na pewno zostaną usunięte, gdyż hotel jest jeszcze w stanie organizacji.

To były ogólne informacje. Sedno sprawy tkwi w tym, że młodzież, która wprowadziła się do hotelu wykazała absolutny brak kultury miejsca zamieszkania. W pokojach wiszą brudne sznurki, ściany są podziurawione, niedbalstwo aż razi oczy. Zdarzają się pijatki i zanieczyszczanie pomieszczeń przez bardziej podatnych na „morską chorobę”. Takie wybryki powinny być karane bardzo surowo, do usunięcia z hotelu włącznie.

Uważamy, że przy kwaterowaniu popełniono zasadniczy błąd.

Naszym zdaniem należało wprowadzić do hotelu najbardziej wzorowych mieszkańców z bloków 11, 56 i 59, traktując to jako wyróżnienie. Chodzi bowiem o to, że każdy, kto potrafił mieszkać kulturalnie w poprzednim hotelu, potrafi należycie korzystać z nowych pomieszczeń.

Wielkie nadzieje pokładamy w

klubie młodzieżowym, który w jakiś sensowny, przystępny sposób pomógłby młodzieży wybrać dobrą książkę, naukę, grzeszność, a odrzucić pijaństwo, chuligaństwo i rozwydrzenie. Trzeba nauczyć młodzież odróżniać sztukę od zwykłego kca, przekonać ją, że rumianki są ładniejsze od kwiatów z kolorowych piór, a oleodruki i purpurowe papugi to oznaka najgorszego smaku.

Alieja Chwałczyk

UNOWOCZESNIAMY PRODUKCJE RACJONALIZUJEMY METODY WYTWARZANIA

Wyniki w zakresie racjonalizacji za III kwartał br. są godne uwagi i podkreślenia wysiłków ze strony samych racjonalizatorów.

Zgłoszono do działu postępu technicznego i racjonalizacji 93 projekty racjonalizatorskie, z czego przyjęto do realizacji 82 projekty.

Do chwili obecnej wprowadzono do produkcji (zastosowano) już 50 projektów.

Oszczędności uzyskane z tego tytułu wynoszą 620.000 zł, a wypłacone racjonalizatorom wynagrodzenia — 52.000 zł.

Hydropolerowanie profili lotniczych

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3 dyszy następujące wymieszanie płynu ściernego z powietrzem znajdującym się pod ciśnieniem 4 atm. Skierowany tak strumień cieczy ścierniej na powierzchnię polerowanego detalu powoduje równomierne zdjęcie pewnej warstwy materiału nie pozostawiając śladów obróbki jak np. pływania lub zaczyszczenia papierem ściernym.

Hydropolerowanie przeprowadzane jest na specjalnie do tego celu skonstruowanym stoisku, które składa się z komory hermetycznej i łoża do mocowania i przesuwania elementu hydropolerowanego. Łoże posiada konstrukcję umożliwiający mechaniczny przesuw detalu przez komorę hydropolerki. W celu równomiernego i jednoczesnego zdejmowania warstwy materiału element polerowany przesuwa się przez objęte z osmioma dyszami ruchem posuwistym z prędkością 120 mm/min., dysze wykonują dodatkowy ruch oscylacyjny poprzeczny w granicach ±25 mm.

Zastosowanie procesu hydropolerowania pozwoliło skrócić cykl wykonania detali i tak: ręczne polerowanie wykonywać musiało 4 pracowników przez przeciąg około 24 godzin, obecnie po wprowadzeniu hydropolerowania czas ten spada do 3 godzin przy udziale 2 pracowników.

Przy omawianiu tego tematu nie sposób pominąć ludzi, którzy przyczynili się do opracowania tej metody i wprowadzenia

procesu hydropolerowania do produkcji. Należą do nich w szczególności inż. Jan Baranowski z biura TT-K, technolog prowadzący Czesław Francza, Zdzisław Siennicki i inż. Edward Czap. Zakład nasz korzystał także z pomocy i doświadczeń Politechniki Warszawskiej — Katedry Technologii Lotniczej prof. Szulca, skąd na szczególne wyróżnienie zasługują inżynierowie Marciniak i Siefko.

KTIR

Z pracy Egzekutywy KZ PZPR

Każdy dzień przynosi nam wiele sukcesów, ale również i sporo niedociągnięć, które w efekcie ciążą na gospodarce zakładowej w postaci znacznych strat. Są one tematem wielu narad, zebrań i dyskusji, nad ich likwidacją pracuje cała załoga.

Główną rolę w gospodarce zakładowej spełnia Egzekutywa KZ PZPR. Na każdym swoim posiedzeniu rozpatruje ona trudne problemy produkcyjne, opra-

cownikowe wnioski i zalecenia zmieniające do ich rozwiązania. Nie zawsze i nie od razu można trudne problemy rozstrzygnąć w ciągu jednego posiedzenia. Praca nad ich rozwiązaniem trwa nieraz kilka miesięcy. Zawsze jednak czynione są takie posunięcia, które pomagają rozwiązać trudne sprawy oraz zmniejszają ich wielkość i trudność. W ubiegłym kwartale Egzekutywa KZ rozpatrywała kilka takich spraw.

Jedną z nich była analiza pracy ważnej komórki naszego zakładu — działu organizacji i podległego mu Gabinetu Psychologii Pracy.

Od operatywności pracy działu NO zależy organizacja pracy w całym zakładzie. W związku z tym personel zatrudniony w tym dziale winien posiadać wysokie kwalifikacje zawodowe i dobrą znajomość całego procesu produkcyjnego. Dział organizacji bardzo dużo traci na swojej operatywności z powodu dużej fluktuacji personelu. W związku z tym Egzekutywa podjęła uchwałę, która zobowiązała kierownictwo zakładu do zatrudnienia w dziale ludzi o wysokich kwalifikacjach oraz stworzenia dla nich takich warunków, by fluktuacja nie występowała.

Jednocześnie wydano zalecenie dotyczące usprawnienia sprawozdawczości. Np. sprawozdania o stanie zatrudnienia działu kadry i działu planowania robót są identyczne. W związku z tym postanowiono, by sprawozdawczość stanu zatrudnienia zajął się tylko dział planowania.

Egzekutywa podjęła również wnioski w sprawie wzmocnienia sekcji organizacji produkcji, jako jednej z najważniejszych komórek działu organizacji.

Pracę Gabinetu Psychologii Pracy oceniono pozytywnie. Niemniej jednak zalecono wyeliminowanie z praktyki tych badań, które nie przedstawiają realnych wartości.

Na zakończenie warto również dodać, że dział organizacji prowadzi poprzez upraszczanie normatywnych zarządzeń, sprawozdań itp. oszczędności papieru.

(mak)

Szwedzkie śmigłowce BX-50 i BK-300

Szwecja jest krajem, w którym znajduje się kilka firm produkujących samoloty, między innymi znane Zakłady Lotnicze SAAB i mniejsze BHT czy też KEF. Swego rodzaju nowością będzie rozpoczęcie produkcji śmigłowców.

BX-50 jest jednomiejscowym próbnym śmigłowcem, konstruktorem którego jest H. Berger. Wiriak nośny o trzech łopatkach i średnicy 6,5 m jest napędzany pasmem klinowym od silnika „Continental” o mocy 85 KM.

Cieźar pustego śmigłowca wynosi 258 kG, maksymalna szybkość 140 km/godz., szybkość podróżna 120 km/godz., maksymalna odległość przelotu 360 km.

Pierwsze próby BX-50 zostały przeprowadzone w jesieni 1962 roku. Konstruktor H. Berger otrzymał zamówienie z zagranicy na zaproszenie na bazie BX-50 trzymiejscowego wielocelowego śmigłowca BK-300, który powinien mieć następującą charakterystykę techniczną:

Średnica wirnika nośnego 9,2 m
Płasczyzna zakreślona przez łopatki 66,45 m²
Ilość obrotów wirnika nośnego 400 obr/min.

Cieźar śmigłowca pustego 440 kG
Cieźar startowy 1000 kG
Długość śmigłowca 8,82 m
Wysokość śmigłowca 2,52 m
Maksym. szybkość 275 km/godz.
Szybkość podróżna 255 km/godz.
Maksymalna wysokość wlotu w zawisie 5300 m

Długość lotu 2,25 godz.
Napęd silnikiem I GDT-Turbomocia Oridon III-300 KM.

Z wyglądu BK-300 jest nieco podobny do polskiego prototypu śmigłowca SM-4 „Łątka”.

Podwozie składa się z dwu nart z amortyzacją pracującą na skręcanie. Śmigło ogonowe dwułopatkowe, szybkość obrotów śmigła wynosi 1800 obr/min. Moment reakcji wirnika nośnego jest kompensowany częściowo przez odrzut gazów wylotowych silnika.

Drążek do sterowania wirnikiem nośnym przechodzi wewnątrz pochylonego wału piasty. Rolę obracającą się tarczy spienia łożysko kulkowe, które może wahać się wokół dwóch osi.

Zgodnie ze zleceniem FAA śmigłowce BK-300 powinny być również użyteczne do przystosowania go w charakterze wojennego śmigłowca obserwacyjnego i łącznikowego, oraz do pełnienia służby policyjnej, jak również śmigłowca do celów rolnych.

Badania lotne BK-300 zostały zaplanowane na początek roku 1965.

Inż. S. Romanowski

Konkurs WNT

»Czytelnicy mówią o książce technicznej«

Realizacja aktualnych i perspektywicznych planów gospodarczych wiąże się nierozdzielnie z koniecznością ustawicznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych na wszystkich stanowiskach pracy. Wiedza zdobyta na uczelni technicznej i w szkole zawodowej przestaje wystarczać. Zakład produkcyjny dysponuje coraz to bardziej nowoczesnym urządzeniem, złożone operacje produkcyjne jak i organizacyjne wymagają personelu o wysokim przygotowaniu fachowym. Należy do tego postępowania i spełniać zadania, które narzuca życie, szczególnie w dziedzinie zastosowania wiedzy naukowej i technicznej w praktyce przemysłowej może tylko kadra pracowników umiejących korzystać z prasy i literatury technicznej.

Celem popularyzacji książki i prasy technicznej, dla lepszego powiązania jej z życiem, aktualnymi potrzebami kadry inżynierino-technicznej, wyrobienia nawyku codziennego posługiwania się literaturą fachową Komisja Upowszechniania Książki i Prasy Technicznej ogłosiła stały konkurs z nagrodami pod hasłem: „Czytelnicy mówią o książce technicznej”. Nikt lepiej nie określił potrzeb i wymagań w stosunku do książki technicznej jak sam czytelnik, dla którego jest przeznaczona i z tego założenia wychodzi Komisja, inicjując wspomniany konkurs.

Wydawnictwa Naukowo-Techniczne wysoce cenią sobie taki bezpośredni kontakt z czytelnikami, bowiem jest to jedna z dróg najbardziej umożliwiająca lepsze przystosowanie tematyki książek do potrzeb kadry technicznej w zakładzie przemysłowym. Konkurs trwa nieustannie. Wydawnictwa Naukowo-Techniczne czekają na opinie, uwagi czytelników tak książek, które omówione są w informatorach, jak i innych książek WNT. Blizsze informacje o konkursie uzyskać można:

w Kołach Zakładowych NOT, w Klubach Techniki i Racjonalizacji, w Księgarniach Technicznych „Dom Książki”.

Z biblioteki technicznej

BURNAT LEON

Ostrzenie i ostrzarki narzędzi.

Warszawa 1964, stron 268, rysunków 217, tablic 48, zł 40.-

Zawiera wiadomości o materiałach narzędziowych i ściernych, budowie ostrzy narzędzi skrawających i szlifowalności materiałów narzędziowych. Analizuje charakterystyczne cechy ściernic, ważne dla jakości wyników osiąganych przy ostrzeniu narzędzi. Omawia rodzaje stopienia ostrzy oraz odpowiednie dla danego rodzaju stopienia prawidłowe ostrzenie. Po ogólnych zasadach szlifowania poszczególnych materiałów kierunki rozwojowe konstrukcji ostrzerek, typowe ostrzarki do narzędzi, sposoby ostrzenia poszczególnych narzędzi i krytyczne porównania różnych metod ostrzenia.

Przeznaczona dla techników, mistrzów i wykwalifikowanych robotników ostrzarzy.

Parę wierszy wywiadu z K. Sobczyk



Przed spektaklem Czerwono-Czarnych zamieniłem z Katarzyną Sobczyk kilka zdań. Ponieważ piosenkarka śpiewała na scenie, rozmowa odbyła się w telegraficznym skrócie:

— Pani Katarzyno, kiedy to się zaczęło?

— Śpiewałam w zespole amatorskim w Koszalinie.

— Kto Panią odkrył?

— Czerwono-Czarni. Dwa lata temu debutowałam na Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie. Zostałam jedną z laureatek.

— Czy w przyszłości piosenkarstwo będzie Pani traktować jako zawód, czy przyjemność?

— Myślę, że jako zawód, ale

muszę skończyć Wyższą Szkołę Muzyczną.

— To znaczy, że obecnie ma Pani średnie wykształcenie?

— Tak.

— A którą z krajowych piosenek najbardziej Pani lubi i ceni?

— Katarzynę Boveri.

— Co Pani radzi wszystkim dziewczętom świdnickim pragnącym pójść w pani ślady?

— Uczyć się.

— Śpiewać?

— Tak, ale nie tylko, nie wszystkie przecież będą piosenkarkami.

Rozmawiał: (mak).

Nowości biblioteki ZDK

PRACA ZBIOROWA — GORĄCZKA ZIEMI

Książka stanowi wybór najlepszych prac spośród nadesłanych na konkurs ogłoszony przez redakcję „Współczesności” i Wydawnictwo „Iskry” na reportaże o młodych budowniczych wielkich obiektów pięcioletki.

Zawiera ona dwanaście reportaży literackich — z tego sześć nagrodzonych lub wyróżnionych — poświęconych przede wszystkim budowie kombinatu turoszowskiego oraz Bieszczadom.

Zbiór ten, to ciekawa, często pełna dramatycznego napięcia książka o współczesnej młodzieży, o jej osiągnięciach i konfliktach w pracy zawodowej i życiu osobistym.

JAN KURCZAB — LIST DO WOJTKA

List do Wojtka, nowa książka Jana Kurczaba, pisarza i publicysty, opowiada o przeżyciach dziecka żydowskiego w czasie okupacji hitlerowskiej. Chłopiec, popadłszy w ciężkie opresję, znajduje oparcie i ratunek u mieszkańców miasteczka i wsi oraz członków oddziału partyzanckiego.

Opowieść o pełnej tragizmu przygodzie Wojtka cechuje właściwa autorowi psychologiczna wnikliwość, humanitaryzm oraz prosty, ujmujący język.

Komitet blokowy?

Blok służbowy nr 85 przekazany został do użytku 1 czerwca br. Do tej pory dział administracji zewnętrznej WSK nie doprowadził do wyboru komitetu blokowego, który troszczyłby się o interesy mieszkańców bloku.

Blok został oddany do użytku z poważnymi usterkami. Brak jest światła w piwnicach, a w klatkach schodowych żarówki zapalają się bardzo rzadko. Tablice rozdzielcze w klatkach schodowych są niezabezpieczone. Grozi to wypadkiem. Niezabezpieczone są obecnie przed złodziejami pralnie i suszarnie. Już obecnie podrywane są zamki, a w w. c. poginęły automaty. Włazy na dach są nieszczerne i w deszczowe dni woda zalewa klatki schodowe, na które rzadko zaglądną sprzątaczkę, w związku z czym panuje brud. W efekcie niedawno oddany do użytku blok, postarzał się o kilka lat i niedługo wymagałby generalnego remontu.

J. M.



Okruchy miejskie

WESOŁE miasteczko” zawitało do Świdnika. Starsza młodzież uczesza najchętniej na strzelnicę. Młodsza wola loterie. Wszystkie losy wygrane. A wygrać można było gilmiane kotki, pieski i

koniki, widzieliśmy także jak 2-letni chłopczyk wygrał wino. Za jedyne 5 złotych, butelka wina. Fajna loteria — coo?... Prawdziwie dziecinna.

UWAGA! Nowość! Na głównej arterii naszego miasta tj. przy ulicy Sławińskiego ukazały się zatoki, czyli tzw. miejsca postojowe dla pojazdów mechanicznych, powstałe z poszerzenia pewnych odcinków ulic. Inicjatywa ze strony władz miejskich godna podkreślenia. Jak na nasze warunki motoryzacyjne jest wreszcie gdzie zaparkować samochód czy motocykl, tak by nie przeszkadzał on innym użytkownikom pojazdów. Więcej takich miejsc w innych punktach miasta, a będzie jeszcze szerzej i wygodniej.

W ŚWIDNIKU jest co najmniej 10 kiosków z gazetami i przeróżnymi drobiazgami. W połowie września można było obejść niemal wszystkie kioski w poszukiwaniu za jedną choćby... zlaną żyletką. Na próżno! Żyletek w kioskach nie można kupić za żadne skarby. Za to w sklepie galanterijnym można je było dostać. Jak to wszystko rozumieć?

(m. k.)

Czerwono-Czarni w ZDK

Już po raz drugi w Świdniku Czerwono-Czarnych przywitał komplet widzów. Sala ZDK wypełniona była jak to się mówi „po brzegi”, a nawet „za brzegi”, bo również spora grupa młodzieży oglądała spektakl przez okna, uczepiona w najdziwniejszy sposób do ich ram. Każdy punkt programu był witany i żegnany burzą braw... gwizdów i innych „efektów” akustycznych. Chwilami wydawało się, że młoda publiczność chce konkurować z big-beatem, czyli mocnym uderzeniem zespołu Czerwono-Czarnych. W efekcie całej imprezy towarzyszyła atmosfera podniecenia i ogromnego ha-

łasu. Mocne uderzenie zespołu i publiczność w nieakustycznej i małej sali ZDK obniżyło poważnie wartość imprezy. Słowa i melodia piosenek w takiej sytuacji wyglądały niekiedy jak rozpaczliwe dźwięki wykonawców, szukających ucieczki przed ciężką wrzaskliwą publicznością.

Dla młodzieży występ zespołu Czerwono-Czarnych z solistami: Katarzyną Sobczyk, Karin Stankiewicz i Maciejem Kossowskim, mimo wszystko był nie lada okazją do wyzycia się. Starsza część widowni wyszła z imprezy raczej zmęczona, choć również nie bez zadowolenia.

Czerwono-Czarni, to zespół na pewno świetny, godny obejrzenia i wysłuchania, szkoda tylko, że w naszym przypadku musimy go oglądać w takich warunkach.

(mak)

Pomóc uczącym się!

Do naszej redakcji zgłosiło się kilku pracowników zakładu, którzy dokształcają się w średnich szkołach zawodowych.

Proszą oni za naszym pośrednictwem dyrektora i kierownika wydziałów, by w dniach egzaminów okresowych wstąpi, kiedy pracują na drugą zmianę mogli otrzymać zwolnienia z pracy. Zdarza się bowiem przypadki, że kierownicy nie chcą wyrazić na to zgody, tłumacząc się planem. Cóż, realizacja planu to ważna sprawa, ale podnoszenie kwalifikacji też. Sądzimy, że w naszym zakładzie, któremu zależy na doszkoleniu kadry pracowników i który zawsze stwarzał dla uczących się dobre warunki, podobne przypadki nie będą miały już miejsca.

S.

PROSTY RACHUNEK DLA EKSPEDIENTEK

W piątek, dnia 2.IX.1964 r. ok. godziny 17, w sklepie kolonialno-spożywczym (Delikatesy) długa kolejka ludzi oczekuje na masło. Wreszcie przyjeżdża samochód z „delikatesowym” towarem. W sklepie poruszenie. Około 50 osób stojących w kolejce prędko liczy, czy masła starczy dla wszystkich. Późniejsze obliczenia wykazują, że taka skrzynka ma 20 kg, czyli 80 kostek masła po ćwierć kilograma. Wszyscy są zadowoleni.

Po kilku minutach, kiedy około 30 osób odeszło od lady, z nabytym masłem, ekspedientka oświadczyła, że masła już nie ma. Zdenerwowani (umiejący liczyć do stu ludzi) przez pewien czas pozostali w sklepie (ja byłam również wśród nich), komentując ten

przypadek. Chcieliśmy rozmawiać z kierowniczką — niestety wyszła na pocztę. Speszona ekspedientka na zapytanie, ile otrzymała masła przyznała, że 20 kg, czyli że rachunek klientów zgadzał się, jedynie „mała” pomyłka w rzeczywistości.

W celu uniknięcia podobnych „historii” zdarzających się dość często w świdnickich sklepach, proponuję dyrekcji MHD, aby przywożone masło nie było wnoszone do tzw. zapleczy lub magazynku, a było „traktowane” jak mięso, czyli dostarczane do sklepu i od razu sprzedawane. Przecież masło to nie materiał wybuchowy lub ważne dokumenty dyplomatyczne i nie wymaga specjalnej troski. Ekspedientkom zaoszczędzi to pracy wynoszenia masła z magazynku do sklepu (na rękę lub w koszykach), tym bardziej, że czas sprzedaży tego towaru trwa około pół godziny. Wszyscy będą zadowoleni, bo masło nie będzie ginąć w magazynku.

W. G.

OD REDAKCJI:

Opisany przypadek nie jest osobno. 29 września br. do sklepu dziecięcego przywieziono towary. Były ładne sweterki i bluzeczki w cenie 45 zł. Jedną z matek chciała kupić dla swoich pociech takie właśnie bluzeczki. Nie było. Kiedy jednak w kilka minut później przyszła znów do sklepu, ekspedientka wyciągnęła spod lady taką właśnie bluzeczkę i podała innej klientce, uśmiechając się porozumiewawczo.

O ile nam wiadomo, dyrekcja MHD prowadzi walkę z wszelkiego rodzaju kumoterstwem w naszych sklepach, które nie tak dawno było jeszcze nagminne. Niemniej jednak przypadki sprzedaży „spod lady” zdarzają się w Świdniku dość często. Najwyższa pora, aby z tym skończyć. W miejsce nieuczciwych sprzedawców znajdą się inni, którzy będą szanować swoją pracę i ludzi.

LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI —
LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI —
LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI — LISTY DO REDAKCJI —

CZUWAJ / DZIAŁAJ

KĄCIK 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOKST. W ŚWIDNIKU

WYCIECZKA

O godz. 17 minut 23, dnia 26.IX.1964 r. rusza ze stacji Świdnik podążając do Warszawy. Część pasażerów stanowią harcerki i harcerze z 17 drużyny T. Kościuszki w Świdniku. Takim był początek wycieczki do Puław i Kazimierza, której celem było bliższe poznanie się grona harcerskich drużyn starszych. Komendantem wycieczki była przewodniczka Małgorzata Pałkówna.

Po przeszło godzinnej jeździe zaczynamy deptać po Ziemi Puławskiej. Był piękny wieczór, na niebie nie było ani jednej chmurki. Miejsce, gdzie mieliśmy przenoćować nie było blisko dworca. Było to schronisko PTTK na prawym brzegu Wisły, tuż, tuż, przy malowniczo położonym mieście. Po apelu oraz zakwaterowaniu się poszliśmy na spacer wzdłuż brzegu Wisły, wesoło śpiewając.

Wisła, największa rzeka polska, tym razem płynęła węższym korytem, aniżeli zwykle. Panował chłód. Rychło zaaklimatyzowaliśmy się. Po godz. 23 byliśmy z powrotem w schronisku. 27 września (niedziela) był typowym dniem złotej polskiej jesieni. Zaraz po śniadaniu, wylechaliśmy do Kazimierza. Dość krótkiej podróży towarzyszyła jak zwykle dziewczęca nuta harcerska. W Kazimierzu wśród małych turystów wspinających się na górę, gdzie stoją ruiny zamku i bszta, posuwali się młodzi ludzie w szarych i zielonych mundurach. Z baszty mieliśmy możliwość — którą oczywiście wykorzystaliśmy — podziwiać dolinę Wisły oraz zatopione w zieleni domy miasta. Na tie tych widoków, wypolerowanych przez słońce, zatrzymaliśmy się, zdejmując swoje sylwetki na fotografiach, potem udaliśmy się na wisiłana plażę. Wody Wisły nie zachęcały do kąpiel, gdyż było zimno, ale na ciepłym, miłym piasku z powodzeniem można było zażywać kąpiel słończnych. Vis à vis na wyspie kręcono zdjęcia do filmu „Wyspa złoczyńców”. Taka okazja, jaką jest obejrzenie filmu od strony kuchni, nie nadarza się przecież często, toteż gorąco komentowaliśmy to. Nikogo także nie zaskoczyło spotkanie ze znanym polskim reżyserem Aleksandrem Fordem. Obok takich ludzi nie przechodzi się nigdy obojętnie. Wierni temu twierdzeniu przeprowadziliśmy, nie przesadzając, blisko godzinny wywiad, który zamieścimy w następnym numerze.

Raptem, bo tak się nam wydało, słońce „krzyknęło”: południe! Indywidualnie powróciliśmy z plaży na nowy, dostojny, uroczy rynek Kazimierza, aby zjeść obiad. Po obejrzeniu innych zabytków architektonicznych znów stanęliśmy w Puławach. Piękny, sędziwy park „polskich Aten” gościnnie wabił nas zielenią, zapachem, zabytkami. Zwiedzaliśmy w nim domek gotycki, świątynię Sybilla i pałac Czartoryskich.

Ale jak napisała Maria Kononowicz: „Szybko biegna miłe chwile, czas przemija lotem ptaka”, tak i nam ta atrakcyjna, sympatyczna wycieczka przeminała. Słońce schowało się za horyzontem, gdy zmierzaliśmy w kierunku dworca kolejowego. Chłód kurczył rękę w termometrach, o 21.15 byliśmy w Świdniku.

Dh R. MICHAŁSKI

HARCERSKIE DROBIAZGI

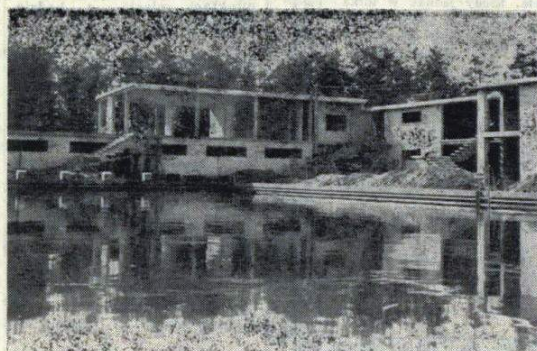
Na trzech kolejnych posiedzeniach Rady Drużyny Starszoharcerskich ustalono program działania drużyn w nowym roku szkolnym i wybrano nowe władze harcerskie. Drużynowymi zostali: p.wd. Magda Pałka i p.wd. Włodzimierz Wroński.

12 września odbyło się uroczyste otwarcie roku harcerskiego na uroczystym apelu. Białe Szepty wystąpił rozkaz w sprawie podziału drużyn i mianowania funkcji.

„Contra-balon” — to kryptoniczna akcja mająca na celu walkę o wyniki nauczania wśród harcerzy. Powołano specjalny sztab z dh. Anną Lisowską na czele.

W zastępach wreszcie już praca. Kregi instruktorskie: „Filipinki” i „Sfinks” opracowały wspólny plan przygotowania do Międzynarodowego Festiwalu Piosenek, który odbędzie się w

połowie listopada. Do udziału w festiwalu zaprosimy przedstawicieli wszystkich szkół świdnickich i przedstawicieli niektórych szkół lubelskich. Redaguje kolegium w składzie: dh Barbara Rej, Adam Listowski, Włodzimierz Woźniak i Andrzej Molik.



O lepszą organizację produkcji

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

żenia, wydajności i kosztów produkcji zależą wyniki ekonomiczne całego zakładu jest jednocześnie tym miejscem, na którym robotnik spędza najlepsze lata swego życia w fabryce.

Dlatego powinniśmy zwrócić szczególną uwagę przede wszystkim na organizację tego stanowiska, a zagadnienie to uczynić przedmiotem wnikliwej i stałej analizy projektantów stanowiska roboczego, organizatorów produkcji, inżynierów, szefów i kierowników produkcji, technologów i techników normowania, pracowników kontroli technicznej, mistrzów, brygadystów i wreszcie samych robotników. Wszystkie propozycje i uwagi w tym zakresie, zgłoszone w formie opracowań, projektów, czy wniosków na naradach produkcyjnych, wytwórczych lub w innej formie, powinny być na bieżąco rozpatrywane i w miarę ich celowości — szybko realizowane.

Poprawa organizacji stanowiska roboczego umożliwiła niekiedy bardzo znaczny wzrost wydajności pracy przy pomocy posiadanych lub udoskonalonych niewielkim kosztem środków produkcji.

* Łatwo tak pisać, że dla uzyskania dobrych wyników produkcyjnych i dobrego samopoczucia robotnika na stanowisku pracy wystarczy, aby stanowisko robocze było „dobrze zorganizowane”. Trudniej natomiast o najbardziej trafne i efektywne propozycje dla konkretnego stanowiska, albo jak mówią niekiedy o tzw. „złoty środek” pod działaniem którego mało wydajne dotąd, kosztowne i męczące obsługa (choć nowoczesnie urządzone) stanowisko robocze stałoby się od razu prawdziwym źródłem pomnażania wyników produkcyjnych i ekonomicznych całego zakładu przy niewielkim wysiłku fizycznym i psychicznym robotnika.

Artykułem tym chcielibyśmy zapoczątkować szeroką dyskusję na temat organizacji produkcji i organizacji pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych. Jest to zatem zaledwie zachęta do tego rodzaju pozytywnych rozmów, ale jednocześnie inicjatywa, której celem jest podjęcie i spopularyzowanie hasła: „KAŻDY PRACOWNIK ZAKŁADU WSPÓŁAUTOREM PROJEKTU DOSKONAŁEGO SVOJE STANOWISKO PRACY”.

* Mówiąc o organizacji stanowiska roboczego mamy na myśli

prawidłowe rozmieszczenie urządzeń stanowiska, ułożenie przedmiotów obrabianych, pomocy warsztatowych, zaopatrzenie w dokumentację, instrukcje, materiały i pomoce warsztatowe, transport międzyoperacyjny i wreszcie czynniki warunkujące wykonywanie przez robotnika czynności związanych z procesem technologicznym w sposób wymagający jak najmniejszego zmęczenia fizycznego i psychicznego.

Samo urządzenie stanowiska roboczego określać będzie racjonalny dobór urządzeń technicznych, przestrzeni produkcyjnej i dobór właściwego człowieka do obsługi stanowiska.

Jako dodatkowy element wchodzący w zakres organizacji stanowiska należy zaliczyć ekonomikę ruchów człowieka.

Oddzielnym działem ekonomiki czynności będzie organizacja pracy na stanowisku roboczym.

Rada Robotnicza i kierownictwo zakładu przygotowały ostatnio obszerny program prac wchodzących w zakres przeglądów społecznych określających stan techniki i wynalazczości pracowniczej, a także organizacji stanowisk pracy i warunków pracy pracowników zakładu.

Wspomniane przeglądy społeczne będą dodatkową okazją do zebrania wielu cennych wniosków, propozycji i uwag pracowników o swoim miejscu pracy, jego warunkach i organizacji.

Pamiętajmy o zasadzie, że ład i porządek muszą stać się naszym przyzwyczajeniem, gdyż wykonywanie pracy w chaosie i nieładzie powoduje szybkie zmęczenie. Nieporządek i zła organizacja pracy powodują zmniejszenie wydajności i obniżają wydajność jego pracy.

W przypadku produkcji wielkoseryjnej niezbędna staje się tzw. normalizacja stanowiska roboczego.

Tylko przy dokładnym znormalizowaniu warunków otoczenia i wyposażenia, przy ustaleniu wymaganych kwalifikacji robotnika i metod pracy — można opracować technicznie uzasadnioną (NTU) normę pracy.

Kierownik działu organizacji inż. Karol Rypulak

Brawo dla kierowcy PKS!

W niedzielę, 13 września br. na przystanku PKS obok dworca kolejowego w Lublinie oczekiwali pasażerowie na autobus odjeżdżający o godz. 20 do Świdnika. Obok kolejki zaczęła w

Ostało nieco tempo prac przy budowie pawilonu sportowego na basenie Avii. Zdjęcie pokazuje zupełną ciszę na tej budowie.

szybkim tempem rosnać grupa ludzi przeważnie młodych, którzy mieli niedwuznaczne zamiary sforsowania autobusu szturmem. Po przyjeździe samochodu trudno było doszukać się początku kolejki. Dalszy ciąg wypadków był zupełnie nietypowy. Kierowca po wysadzeniu pasażerów po przeciwną stronę ulicy, podszedł do oczekujących i po ustaleniu osoby, która była pierwsza na przystanku, nie zważając na protesty stojących poza kolejką, sprzedał bilety tylko tym, którzy zachowali porządek.

Kierowca okazał się Kazimierz Frydrychewicz, którego postawa powinna być przykładem.

(ac)

Na Targach wystawiono w roku 1964 silnik spalinyowy z tłokiem wirującym. Silnik serii zerowej typu NSU KM 37 został już podany próbie i uzyskał pozytywne wyniki. Posiada on moc 3,5-7 KM przy prędkości obrotowej od 3000 do 6000 na minutę. Silnik jest chłodzony powietrzem i ma tylko 2 ruchome części, tj. tłok obrotowy i wał ekscentryczny, który zarazem jest wałem napędowym. Pod względem stateczności silnik Wankla z ruchomym tłokiem dorównuje silnikowi elektrycznemu.

SPORT

Bokserzy Avii w formie

Na wstępie niniejszej relacji, słowa pochwały dla trenera Avii — Henryka Kukiera.

Przygotował on zespół na obóz w Puławach na medal. W pierwszym meczu drugiego rzutu rozgrywek o II ligę Avia pokonała Śląsk (Świętochłowice) 16:4, rewanżując się za porażkę w I rundzie.

Najlepiej w zespole bokswali: Młynek, Góralski, Komedarski. Na duże słowa uznania zasłużyli Karbowiczek i Marzec.

W następnej kolejce rozgrywek Avia spotka się z Bieszczadami i Rokietą. W przypadku zwycięstwa z jednym z tych zespołów pięściarze nasi uzyskają prawo do dalszych walk o ligę ze spadkowiczami. Tak głosi bowiem zmodyfikowany regulamin PZB, dopuszczający 4 drużyny w tabeli do dalszej serii walk o zaszczytny awans do II ligi bokserkiej. Horoskopów i wróżb nie stawiamy, ale gdyby udało się nam pokonać Bieszczady i Rokietę, mielibyśmy dużą satysfakcję i wiele zadowolenia.

(K)

Ciekawostki sportowe

Kiedy na sparringowym meczu z Avią grała ostatnio w Świdniku II-ligowa Lublinianka tego samego dnia gruchnęła w zakładzie alarmująca wiadomość: „Pietrasinski przychodzi do Świdnika!”. Na bazie współpracy wymienią go za Kleszcza. Kiedy po meczu Pietrasinski odjechał wraz ze swoją drużyną do Lublina, a Kleszcz udał się z kolegami do domu, kibice zaczęli mówić zgodnie:

„Po co nam eks-ligowiec, Kleszcz jest o parę lat młodszy, dobrze, że został w drużynie”.

I pomyśleć, jakie zmienne są ludzkie nastroje — prawda?

*

Bokserzy Avii wrócili z obozu w Puławach. Wg oświadczenia trenera Henryka Kukiera w najlepszej formie na obóz kondycyjno-przygotowawczy znajdował się podobno ciężki... Wiesio Furmankiewicz. Sympatycy boksu chcieliby się o tym naocznie przekonać, gdyż naprawdę nie dowierzają.

Choć, kto wie. Nasz ciężki zdolny jest do niespodzianek.

*

Dobry propagandę sportową zrobili lekkoatleci. W mistrzostwach ligi okręgowej zdobyli oni w swojej grupie w punktacji zespołowej I miejsce przed Ładą Biłgoraj i LZS Nałęczów.

Zwycięstwem tym drużyna Avii uplasowała się na IV miejscu w okręgu.

Szkoda, że w Świdniku nie startowali zawodnicy LZS, Pszczela Wola. Pojedynki lekkoatletów byłoby wtedy z pewnością jeszcze ciekawsze.

(K)

Robotniczy, dyskusyjny, filmowy

W tym nieco swobodnym, ale od dawna przyjętym zwrocie, mieści się cała niemal popularność pierwszego w Polsce Robotniczego Dyskusyjnego Klubu Filmowego WSK. Nie zmniejszała tej popularności wielka konkurentka dziesiątej muzy — telewizja, mimo, że co trzeci mieszkaniec Świdnika posiada w mieszkaniu swój własny ekran. Nie odciągnął także od klubu prawdziwych miłośników filmu drugi konkurent — bogaty program miejscowego kina „Lot”.

Za tą popularnością kryje się wiele najlepszych cech wieloletniej działalności propagandowo - rozrywkowej i kulturalno - oświatowej samego klubu, jak również najlepszych przykładów wzorowej postawy społecznej jego członków. Stąd tyle dobrych ocen dla naszego RDKF ze strony Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych, a także Rady Związkowej WSK, która w pełni opiekuje się klubem. Na powtarzające się w słuchawce telefonu pytanie: „Jest dziś DKF?” — kierownik miejscowego radiowęzła odpowiada tytułem filmu i datą projekcji. W dniu projekcji podaje krótką informację Rady Klubu Filmowego. I to już jest cała informacja repertuarowa, która choć tak skromna potrafi zebrać w sali projekcyjnej klubu o późnej godzinie wieczornej wszystkich klubowiczów. I tak niezmiennie już czycha od 8 lat.

PRACA W WIĘKSZYM „ZESPOLE”

Od miesiąca października RDKF kieruje nowo wybrana Rada Klubu. Skład osobowy Rady prawie nie uległ zmianie, został jednak powiększony o cztery osoby, co wydaje mi się, należy zaliczyć do przemysłanych i bardzo trafnych przedsięwzięć Rady Klubu. Społeczna i mieszczańska w czasie poza normalnymi obowiązkami zawodowymi działalność klubowa musi oprzeć się na dużym zespole ludzi, którzy rozdziela pośród siebie duży zakres prac Rady Klubu według możliwości rzeczywistych poszczególnego członka. W ten sposób nie będzie zaległości w pracy Rady Klubu, a nawet największa procentowa absencja jej członków

nie spowoduje załamania się działalności programowej RDKF.

CZY NAPRAWDĘ NADMIAR ROZRYWKI?

Inaczej rzecz ma się z przekonaniem samej Rady na ile poprawna jest działalność repertuarowa klubu. O dwudziestu filmach rozrywkowych (czy wyłącznie takie są te filmy) na prawie 70 filmów wyświetlonych w klubie, mówi się w tonie usprawiedliwienia jakby to było co najmniej przestępstwem. Pewnie, że regulamin Dyskusyjnych Klubów Filmowych wydany przez PFDKF w Warszawie, uznaje jedynie twórczą rolę i działalność klubu i wskazuje pozycje filmowe wybrane dla DKF. Błędem byłoby odciągać klub od takiej właśnie działalności. Ale przecież to, w jaki konkretny sposób RDKF w Świdniku realizuje swój program działalności środowiskowej, jakich użyje form w pracy nad doskonaleniem umiejętności widza w oglądaniu obrazu filmowego i poznawaniu w nim bogactwa sztuki filmowej, to wszystko zależy od działalności samej Rady Klubu. Właśnie umiejętności i zgrabnie zbudowany plan projekcji filmowych uwzględniający poziom, zainteresowania, nastroje i zdolności chłonne odbiorcy wpływa na doskonalenie umiejętności i zdolności poznawczych widza. A więc jeżeli w późną godzinę nocną, poprzez ustaloną regulaminem działalność klubową chcemy zdobyć sobie stałego i czynnego członka Dyskusyjnego Klubu Filmowego, musimy stale pamiętać, w jakich warunkach prowadzimy tę działalność, jakich mamy konkurentów oraz co oni (telewizja, ZDK, kino „Lot”) gwarantują odbiorcy w swych repertuarach i programach, a co jest w stanie zagwarantować i podać klub filmowy. Jak dotąd na pewno nie było „nadmiaru rozrywki”. Zresztą tego lub podobnego zdania są zapewne przedstawiciele PFDKF, skoro ocenili działalność RDKF w Świdniku jako więcej niż dobrą.

CO MÓWIA TOWARZYSZE Z RADY ZWIĄZKOWEJ WSK — WYPOWIEDZ SEKRETARZA EKONOMICZNEGO RZ — TOW. DZISŁAWA MISIEWICZA.

Strona organizacyjna działalności gospodarczej klubu zaskarżyła — wydaje mi się — na ocenę dobrą. Pożądać realizacji w gospodarce finansowej prowadzony jest jak najbardziej formalnie i poprawnie. Rada Klubu potrafiła utrzymać właściwą sobie wartość szeregu wśród członków RDKF. Nie zawsze trafny i szczęśliwy dobór prelegentów prowadzi do odstępstw od zasady, że prelekcja powinna być nie tylko dobrze przygotowana, ale również nie może odbiegać od tematyki określonego filmu lub kilku filmów z programu danego miesiąca. W ogóle prelekcje, występujące w jakimś cyklu i porządku tematycznym winny wyrabiać u słuchacza pogląd i umiejętność oceny warsztatu filmowego. Odniesie się w sposób dyskusyjny do treści oglądanego filmu to przecież nie to samo, co wyrazić się na temat treści przeczytanej książki.

Klub zapomina o tym, że musi wyjść ze swojej propagandy o działalności klubowej bardziej na zewnątrz (gabloty, plakaty filmowe, audycje w radiowęzle). Nie może zamknąć się w czterech ścianach sali kinowej. Wydaje mi się, że Rada Klubu nie organizuje potrzebnej ilości zebrań wszystkich członków klubu. Dlatego trudno jej zorientować się jak oceniana działalność Rady poszczególni członkowie. A to jest bardzo ważna i potrzebna Radaż pomoc i wskazówki. Traktowanie „zebrań członków” tylko jako projekcji filmowej — to nie wszystko. Tym bardziej, że sama pora projekcji jest dość późna i nie zachęca do rozmów np. na tematy organizacyjne działalności klubu. Wiele uznania za pracę należy się kol. kol.: Henrykowi Pietrzykowi — przewodniczącemu RDKF, Adamowi Stypniskiemu — członkowi Rady i kierownikowi kina „Lot”, Stanisławowi Kwietniowi — sekretarzowi Rady Klubu, Antoniemu Ślaskowskiemu — obecnemu wiceprzewodniczącemu RDKF oraz kol. Ewie Mercik — sekretarzowi Rady Klubu w ubiegłej kadencji — za wysiłek i wkład pracy w działalność RDKF. W imieniu Rady Związkowej WSK gorąco dziękuję im za ten nie mały wkład pracy w działalność społeczną na rzecz środowiska.

WL. Lorenc

Rozpoczął się rok szkolenia partyjnego

16 października w sali kina „Lot” odbyła się uroczysta inauguracja kolejnego roku szkolenia partyjnego organizacji partyjnej świdnickiej WSK. W prezydium zasiadli członkowie Egzekutywy oraz członkowie Wykładowcy i aktywiści szkolenia partyjnego. Przed wygłoszeniem referatu, który wyliczył główne kierunki pracy szkoleniowej w roku 1964/65, sekretarz propagandy KZ PZPR Józef Dzierżgwa wręczył wykładowcom i najbardziej wyróżniającym się słuchaczom szkolenia partyjnego wartościowe książki jako upominki. W tym roku szkoleniem partyjnym objętych zostanie 1200 członków partii. Program szkolenia został opracowany na podstawie ankiet uprzednio przesłanych do zatwierdzenia przez oddziałowe organizacje partyjne. Niezależnie od tego utworzone zostały dwie grupy seminarij. W jednej z nich członkowie PZPR studiują wybrane zagadnienia z ekonomii politycznej, kapitalizmu, w drugiej zaś zagadnienia światopoglądowe, głównie etykę i religioznawstwo. Tymi ostatnimi zagadnieniami interesują się towarzysze zatrudnieni w pionie inżynierii-technicznej. Bardzo pozytywnym zjawiskiem w pracy partyjnej zakładowej POP jest właściwa opieka nad kandydatami do PZPR. Zorganizowanie rok temu i obecnie kontynuowanie szkolenia dla kandydatów dało pożądane rezultaty. Obecnie kandydaci przyjmowani do partii wykazują o wiele wyższy poziom wiedzy politycznej i ogólnej. Szkoleniem objętych zostało 100 kandydatów.

Do nowej formy bardzo pozytywnej należy szkolenie kadry kierowniczej zakładu z zakresu socjologii i psychologii pracy. Doświadczenia roku ubiegłego pozwalają wysnuć już dziś wnioski, że ta forma szkolenia kadry kierowniczej była potrzebna i wniosła wiele nowych elementów do właściwego kształtowania się stosunków między ludzkich. Zaplanowany cykl wykładów szkoleniowych na ten i następny rok zawiera również najistotniejsze zagadnienia z dzie-

dziny socjologii i psychologii pracy.

Warto jeszcze wspomnieć o kadry wykładowców szkolenia partyjnego, która rekrutuje się spośród pracowników zakładów posiadających wyższe wykształcenie i bogatą wiedzę polityczną oraz doświadczenie w pracy partyjnej.

(n)

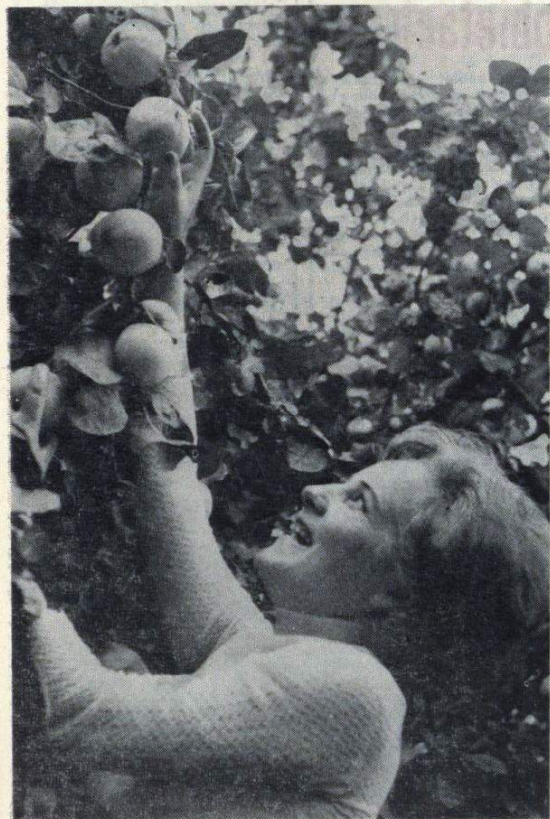
Z frontu walki o plan

Miesiąc wrzesień upłynął w zakładzie pod znakiem możliwości walki o realizację zadań planowych. Przyniosła ona bardzo dobre wyniki, bo wszystkie wydzielone wykonały swoje miesięczne plany, a co bardzo ważne zrealizowały także w większości zadania produkcyjne dotyczące nowego uruchomienia. I tak wydział łopat plan globalny wykonał w 143 proc. dla części metalowych, wydział obróbki plastycznej wykonał plan globalny w 101,5 proc., a plan nowego uruchomienia w 100,6 proc., wydział obróbki mechanicznej w 101,3 proc., a plan nowego uruchomienia w 103,6 proc. Inne wydziały produkcji śmigłowców oraz wydziały motocyklowe również podobnie dobrze zrealizowały swoje zadania planowe. A jak przedstawia się realizacja zadań planowych w miesiącu październiku. Z raportu planowania na dzień 23.X.1964 r. (termin oddania materiałów do druku) wynika, że najlepiej realizują swoje zadania: wydział łopat — plan globalny w 80,4 proc., wydział obróbki plastycznej — plan globalny w 62,1 proc. i 115,6 proc. nowego uruchomienia, wydział montażu 69,8 proc. planu glob. i 75,19 planu nowego uruchomienia oraz wydział ślusarsko-spalniczy motocykla — 73,2 proc. planu globalnego.

Wydziałom tym należą się słowa uznania. Pełne wyniki realizacji zadań za miesiąc październik podamy w numerze następnym.

(M.)

Ostatnie akordy jesieni



Jesień w sklepach

TRADYCYJNIE, jak zawsze o tej porze roku chcemy poinformować naszych czytelników co mogą kupić na sezon jesienno-zimowy. Zaopatrzenie w tym roku jest na ogół dobre. Większość artykułów sklepy dostają na przydziały, a więc jeśli są jakieś braki w asortymencie, nie wynikają one z winy kierowników sklepów.

W sklepie odzieżowym MHD nr 7 przy ul. Sławińskiego mężczyźni mogą zaopatrzyć się w bardzo efektowne, różnego kroju płaszczki wełniane w kolorze marengo w cenie od 1400 do 2240 zł, szyte przez spódnicze krawiecką w Świdniku. Są także płaszczki pikowane z rysu w wełnianą podpinkę i kołnierzem z ciętego futra oraz płaszczki z misia. Na szczególną uwagę zasługują kurtki z dewanym w przyjemnych pastelowych kolorach na wełnianej podszewce w kratę po 1220 zł. Wszystkie wymienione płaszczki są podszyte watoliną. Z odzieżą damską jest dużo gorzej. To, co jest w sklepie, to pozostałości z ub. sezonu. Kilka futer oraz pikowane płaszczki rypsove na pewno nie zaspokoją zapotrzebowania klientów.

Sklepy MHD z artykułami galanterijnymi są dobrze zaopatrzone w koszulki wełnopodobne, piżamy męskie oraz inną ciepłą bieliznę. Są także szalki wełniane, m. in. niemieckie z wełny mohair po 140 zł i rękawiczki z simpexu. Jest duży wybór damskiej bielizny ciepłej i pończoch helanco ze szwem. W nowym sklepie galanterijnym można jeszcze kupić ładne i tanie (55 zł) komplety dla niemowląt złożone z czapki i szalka. Brak natomiast męskich koszul flanelowych, rękawic wełnianych i swetrów.

Nieźle przedstawia się zaopatrzenie w odzież dziecięcą. W sklepie przy ul. 1 Maja mamy w czym wybierać: są skafandry rypsove z wełnianą podpinką i jesienki na watolinie dla chłopczek, jesienki dla dziewcząt z kołnierzem z misia, skafandry z laminatu dla dzieci od 3-6 lat oraz rypsove podszyte misiem dla dzieci starszych. Jest duży wybór długich spodni chłopięcych, niestety tylko w kolorze granatowym, rajstop dziecięcych do lat 4 oraz ciepłej bielizny nocnej. Oprócz tego sklep jest bardzo dobrze zaopatrzony w swetry. Są różne rozmiary i kolory

w cenie od 42 do 380 zł. Z towarów poszukiwanych przez klientów brak skafandrów z orlatonu, rajstop dla starszych dzieci, wełnianych szalików, czapek, rękawiczek i skarpet.

W sklepach obuwniczych urodzą na buty gumowe. Jeden tylko sklep nr 22 otrzymał ostatnio 600 par botków gumowych damskich i 200 par dziecięcych. Nie brak też gumowców męskich. W tymże sklepie jest duży wybór tatrzanek męskich w cenie od 110 do 130 zł. W sklepie nr 3 przy ul. Sławińskiego są ciepłe buty męskie na misiu w kolorze czarnym po 290 zł. Są także czapki i krótkie buty dziecięce na misiu, chociaż wybór ich nie jest duży. Najgorzej przedstawia się zaopatrzenie w ciepłe obuwie damskie. Są wprawdzie botki filcowe oraz niewielkie pozostałości obuwia skórzanego na misiu z ub. sezonu, ale jak wiemy, kobiety chcą nosić ładne buty i lubią mieć z czego wybrać.

Nie ma jednak powodu do zmartwień, gdyż na razie pogoda dopisuje, a jeszcze w tym miesiącu oraz w listopadzie kierownicy wszystkich sklepów spodziewają się nowych dostaw.

(ac)

17 x inicjatywa

Z myślą o II lidze

ZAKŁADOWY Dom Kultury przy WSK w Świdniku rozpoczął sezon jesienno - zimowy 1964/65 w dniu 4 października organizując imprezę z udziałem zespołu „Czerwono-Czarnych”, która cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Zamierzenia ZDK w obecnym sezonie są bardzo ciekawe i co warto podkreślić, z większymi ambicjami niż dotychczas.

KOBIETA PRZY PERKUSJI

WLASNE teraz rozpoczynają swą działalność nowe powstające artystyczne zespoły młodzieżowe: żeński sekcstet wokalny, żeński zespół instrumentalny złożony z 2 gitar, akordeonu, perkusji i pianina. Instrumentalne zespoły żeńskie są w ogóle rzadkością, dlatego inicjatywę tę przyjmujemy z uznaniem i oczekujemy pierwszego programu muzycznego, który jak nas zapewnił kierownik ZDK przewidywany jest już w listopadzie. Dalej rozrywkowy zespół akordeonistów i zespół gitar składający się z 12 osób, z którego drogą eliminacji zostanie wyłoniony kilkusetosobowy skład najlepszych.

PEŁEŃ NA FESTIWALU

ZINICJATYWY kierownika ZDK Zdzisława Borosia powstał Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca. W zespole tym aktywny ZDK pokłada duże nadzieje i zamierza skupić w nim wszystkie te dzieci, które do tej pory nie były zorganizowane. Pierwszy publiczny występ przewidywany jest w styczniu 1965 roku. Inne zespoły dziecięce pracujące do tej pory z dużym powodzeniem to: zespół „Bajka”, który już w listopadzie wznioł przedstawienie pt. „O krasnoludkach i sierotce Marysi” Marii Konopnickiej, recytatori „Teatrzyk na jednej nodze”, balet dziecięcy liczący 100 dziewcząt i chłopców, zespół rytmiczny, plastyczny oraz teatrzyk „Pchełka”. Ten ostatni jako jedyny teatr amatorski odniósł duży sukces biorąc udział na krajowym festiwalu teatrów lalkowych w Lublinie w czerwcu br. Warto zaznaczyć, że teatr „Pchełka” prowadzony przez p. Krzysztofa Słowikowskiego jest jedynym lalkowym teatrem Zw. Zaw. Metalowców na terenie woj. lubelskiego.

Zespoły dziecięce cieszą się największą frekwencją i liczą obecnie 300 dzieci. Dlatego też nie było potrzeby ich powiększania. Jedynie dziecięcy zespół chórów nie zdał egzaminu. Trudna forma artystyczna powodująca brak zrozumienia u dzieci i rodziców wpłynęła na decyzję zlikwidowania go.

NIE WSZYSTKO SIĘ POWIODEŁO...

ZAKŁADOWY Dom Kultury przy WSK, mimo trudnych warunków lokalowych jest jednym z najlepiej pracujących w woj. lubelskim.

Wiemy jednak, że nie wszystkie formy pracy kulturalnej zdawały tu egzamin. Przykładem mogą być czwartki młodzieżowe, które na skutek często złego przygotowania nie potrafiły zainteresować młodzieży, a niekiedy były wręcz obelgane przez miejscowych chuliganów. Powodzenia nie miały wtorki kobiece, naszym zdaniem za mało propagowane wśród kobiecej załogi WSK. Były także niepowodzenia innego rodzaju, nie wynikające ze złej pracy aktywnego Domu Kultury. Mamy na myśli brak choćby średniej frekwencji na imprezach obcych. Za przykład niech posłuży bardzo ciekawy, na wysokim poziomie artystycznym, satyryczny program „Zamek na Szklanej Górze” wystawiony przez kabaret dziennikarzy. Za ten właśnie program kabaret został nagrodzony przez telewizję i Ministra Kultury i Sztuki. U nas nie było chętnych nawet po rozdaniu darmowych biletów. Na przedstawienie przybyło 60 (słownie sześćdziesiąt) osób. Komentarz zostawiamy czytelnikom.

PLANY I ZAMIERZENIA

NA szersze omówienie nasługuje zamierzenia i nowe formy pracy, jakie ZDK zamierza wprowadzić w bieżącym sezonie. Ogólnie we wszystkich zespołach postanowiono zrezygnować z ilości na korzyść jakości organizowanych imprez. I tak np. w zespole satyrycznym i dramatycznym dominującą rolę odegra nauka o podstawach gry aktorskiej.

Jak już wspomnieliśmy, czwartki młodzieżowe nie zawsze spełniały swoją rolę. Dlatego też począwszy od 22 października będą organizowane cyklami zagadnień. Każdy cykl: prawniczy, oświatowy czy wychowawczy będzie jednak urozmaïcony czwartkami rozrywkowymi. Będzie to więc doskonałe połączenie wiedzy ogólnej, kultury i rozrywki. Na czwartki będzie miała wstęp wyłącznie młodzież a nie jak do tej pory także dzieci.

W dalszym ciągu będą organizowane raz w miesiącu wtorki kobiece. Będą to ciekawe prelekcje i spotkania. Toteż gorąco apelujemy do zakładowej organizacji Ligi Kobiet o pomoc w rozwinięciu tej ciekawej inicjatywy, której nie można zaprzepaścić.

Raz w miesiącu w klubie-kawiarni na podwieczorku przy mikrofonie będą się produkować oprócz miejscowych także aktorzy piosenkarze zawodowi. Ciekawie zapowiada się mikrofon dla wszystkich. Będzie to impreza na szerszą skalę, organizowana co miesiąc dla młodzieży Świdnika i Lublina, wspólnie z naszą gazetą. Prowadzić ją będzie jeden z aktorów teatru lubelskiego. Impreza dająca szansę wszystkim zdolnym, młodym ludziom.

Zespół aktywnie pracujących jest w tej chwili 17. Nie wszystkie one reprezentują jednakowo wysoki poziom i tym samym nie wszystkie mogą produkować się publicznie. Kierownictwo ZDK postanowiło organizować w każdy ostatni dzień miesiąca przeglądy wszystkich zespołów artystycznych. Przeglądy te będą bodźcem pobudzającym słabsze zespoły do osiągania lepszych wyników i sprawdzianem pracy instruktorów.

Oprócz działalności na własnym terenie ZDK w dalszym ciągu opiekować się będzie świetlicami hotelowymi, gdzie młodzież bardzo żywo i licznie przyjmuje prelekcje i trzy kwadransowe występy rozrywkowe. Nadal artyści amatorzy urozmaïcać będą pracowników przewidywanych piosenek i melodii. Przy okazji proponujemy kierownictwu ZDK zmianę nazwy tych imprez, gdyż „warsztaty” nie brzmią zbyt przyjemnie. Warto także przypomnieć o tym, że w ramach łączności kulturalnej zespoły ZDK wyjeżdżać będą do Bychawy, Gardzienic, Rejowca, Milejowa i Trawnik. Praca w terenie jest trudniejsza, toteż za nią należy się specjalne uznanie.

Zamierzone spotkania z pisarzami, aktorami, lekarzami i socjologami w dużej mierze przyczynią się do podniesienia poziomu kultury naszej młodzieży.

BRAK AKTYWU SPOŁECZNEGO

ZDK ma niewątpliwie coraz większe ambicje. Jest to przejawem właściwego zrozumienia roli, jaką odgrywa w wychowaniu młodzieży. Obawiamy się jednak o to, że brak społecznych instruktorów może zaprzepaścić wiele z tych pożytecznych inicjatyw. Tymczasem życzymy powodzenia i czekamy na sukcesy.

(ac)

Trochę o kobietach

Zakładowe koło Ligi Kobiet WSK przygotowuje się do wyborów. W związku z tym na poszczególnych wydziałach i działach odbywają się zebrania odbyły się w kołach, gdzie nowe władze wydziałowe i delegatki na zakładową konferencję sprawozdawczą-wyborczą. Do chwili obecnej zebrania odbyły się w kołach, gdzie przewodniczącymi są: Anna Czop, Danuta Pawlak, Krystyna Jaroszewicz. Na zebraniach tych omawiano różne problemy działalności kół LK oraz

bolączki kobiet wynikające nie tylko z pracy zawodowej ale i te, które zdarzają się w życiu prywatnym.

I tak np. koleżanki z LK skarżą się, że są pomijane przez kolektywne wydziałowe przy rozpatrywaniu różnych spraw wydziałowych. A szkoda... „kobiety” w naszym zakładzie nabierają poczucia odpowiedzialności, chcą wspólnie z przedstawicielami ZMS i innych organizacji społecznych działających w wydziałach pomóc kierownictwu w pokonywaniu trudności, nauczyć się współgospodarzenia.

Przy okazji chciałam poruszyć zagadnienie współpracy pomiędzy zarządem LK a komisją kobiecą działającą przy RZ. Wydaje mi się, że brak jest konkretnej kolektywnej współpracy tych dwóch czynników, który w efekcie doprowadza do dwutorowości w kierowaniu pracą kobiet. Ponadto współpraca widoczna jest wtedy, gdy chodzi o sprawy finansowe, przy czym zarząd LK zależny jest pod tym względem od komisji kobiecej. Warto by pokusić się o ujednolicenie pracy wśród kobiet poprzez połączenie pracy zarządu LK z komisją kobiecą przy RZ.

Nie bez znaczenia jest tu także wzmocnienie czołowego aktywności kobiecego w wartościach członkinie LK.

(ac)

darski, Karbowniczek, Mlynec, Mucha, a nawet Furmankiewicz (który musi uwierzyć w siłę sweego ciosu) mogą zająć w swej amatorskiej karierze bokserkiej daleko.

Sama młodzież jednak nie wystraszona. W boksie trzeba jednak niejednokrotnie ambicji i rutyny. Uzupełnienie w zespole wag średnich, a w szczególności cięższych jest konieczne. Prócz Scibora, nie ma się tu co czarować i oszukiwać, szukamy — im waga wyżej — w każdym meczach punktów na ślepo. I nie zawsze je znajdujemy. A dalej?

Od momentu poznania naszych najbliższych przeciwników rozważamy szanse pięściarzy na II ligę zupełnie serio. Dziś bardzo drobiazgowo, niemniej jednak... z myślą o awansie.

M. K.

Piłkarze na półmetku

Do końca tegorocznych rozgrywek piłkarskich w lidze okręgowej już niedaleko. Jeszcze tylko po jednym meczu i piłkarze zawiążą buty na przyszłorocznym kółku. Bilans osiągnięć po drugiej rundzie rozgrywek jesiennych na pewno zadowalający. Drużyna w czołowej tabeli, atak strzelił sporo bramek, w zespole mamy kilka nowych sympatyków twarzy (Kleszcz, Oryszko), niezłą robotę prowadzi nowy trener, a forma zawodników na ogół wyrównana, choć i niespodzianek nie brak (np. Gwardia Chelm i Poniatowa). A mimo wszystko emocji na boisku mniej aniżeli w roku ubiegłym. Dlaczego?

Wszystkiemu chyba winien Motor. Jedenastka bratniego zakładu metalowego potrafiła oderwać się w pierwszej rundzie rozgrywek od żelaznej czołówki ligi okręgowej, którą tworzą zazwyczaj co roku Avia, Stal Kraśnik, Tomaszów i zdążyć po tytuł mistrza okręgu nie zagrożona. Wystarczy nadmienić, że motorowcy znajdowali się w tym roku w opałach właściwie tylko dwa razy. Po raz pierwszy z Technikiem Zamość i drugi raz z Avią.

Obydwa te zespoły przegrały spotkania z Motorem, powiedzmy sobie szczerze, pechowo i co gorzej — zaprzestali pogoni. W tej sytuacji Motor po uzyskaniu zwycięstwa w Kraśniku zdobył tytuł jesiennego mistrza okręgu spacerkiem. Na skutek takiego obrotu sprawy piłkarze nasi mocno pogołowali i nie myślą absolutnie o ofensywie. A jeżeli w ogóle coś zamierzają, to jedynie chyba to, aby wziąć strogą rewanż na jedenastkę Motoru w przyszłym roku. Aby plany rewanżu sportowego zacięły się w 100% należy pamiętać o jednym: mimo, że Motor to żaden Real Madryd, ale piłkarzom nie wolno przepaść zimy. Zimowe treningi powinny być prowadzone nie mniej intensywnie aniżeli letnie. Skoro nie planujemy w tym roku mistrza — mówią kibice — to chcielibyśmy na wiosnę widzieć przynajmniej jak Motor „zgaśnie” na boisku w Świdniku. Tak mówią i mają dużo racji. Bo jeżeli grać, to zawsze o coś, o jakąś stawkę, a nie o „pietruszkę”...

M. K.

Lub. Zakł. Graf. w Lublinie
Zam. 3314. 8.X.64. 2.000 R-3.

Zapraszamy do tańca

Narzeczanie i biadolenie jest drugą naturą Polaka. Narzekamy z przyczynienia na wszystkich co nas otacza: pogodę, własne i cudze dzieci, szefa, zły odbiór telewizorów i panujące nieporządku na ulicach i klatkach schodowych, wynikające zresztą przeważnie z naszego niedbalstwa. Mieszkańcy Świdnika mieli jeszcze jeden powód do narzekania: była nim kawiarnia „Barak”. Mówiliśmy, że brudno, dziurę, podłogi, nie ma kremów i galaretek, za dużo chuliganów; i jeszcze wiele innych zarzutów. Ale, że na bezrybiu i rak ryba, zaczęto doceniać kawiarnię „Barak” dopiero podczas remontu. Wtedy front się

zmienił i można było usłyszeć, że: wcale nie było tak źle, mimo wszystko można było zaataczyć a „Amore” to naprawdę dobry i zgrany zespół.

I właśnie 21 października po remoncie trwającym ok. 2 miesiące kawiarnia otworzyła swe podwoje dla wszystkich miłośników tańca. Z przyjemnością stwierdzamy poprawę na lepsze w wyglądzie kawiarni. Odmalowano ściany i podłogi, okna zawieszono gustownymi zasłonami z drukowanego lnu, zaistalowano nowe, przyjemne kinkiety, a najkorzystniejsze wrażenie sprawiają ściany udekorowane słomianymi matami i glinianymi talerzami ludowymi. Skromnie,

ale elegancko i nowocześnie, a co najważniejsze bardzo czysto. Projektantami wnętrza kawiarni są p. Stanisława SWIERZ i p. Krzysztof SŁOWIKOWSKI. Nareszcie więc kawiarnia zmieniła swój charakter i już sąsiedni tylko wyglądem powinna zobowiązywać do właściwego zachowania.

Dużą pomoc przy remoncie okazali: Rada Zakładowa, Dyrekcja oraz dział gk. mechanika, za co kierownictwo ZDK składa tą drogą serdeczne podziękowania.

Dając będą jak dotychczas, a więc w sobotę do godz. 24 i w niedzielę do 22. Gra zespół „Amore”. Zapraszamy.

(ac)